Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz 25. gr

GŁOS NARODU

NR. 93. — ROK XXXVII.

SRODA 9. KWIETNIA 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie:	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Dylemat dla rządu.

„Żądanie nasze jest jedno: usunięcie dyktatury i przywrócenie panowania prawa, w przeciwnym razie nie nastąpi żadne „uspokojenie". Będą się zaostrzały dalej walki polityczne. Będzie rosła nienawiść. Będą się piętrzyły trudności gospodarcze. Będą leżały odłogiem zagadnienia olbrzymie społeczne, gospodarcze, ustrojowe, od których rozwiązania zależy jutro Rzeczypospolitej, jej postawa w świecie, utrwalenie jej Niepodległości. System dyktatury prowadzi kraj do katastrofy".

W powyższych zdaniach odezwy centrolewu, pełnych spokoju, umiaru, ale i stanowczości, mieści się zarówno odpowiedź na ostatnie enuncjacje przedstawicieli rządu, jak i jasno sformułowany program na przyszłość. Na obelgi i kłamstwa, jakiemi sanacja obrzuca Sejm i kluby poselskie, odpowiadają kluby centrum i lewicy przedstawieniem prac Sejmu w ciągu ubiegłej sesji, wskazaniem swych celów politycznych i odwołaniem się do opinji publicznej. Nie o „przywrócenie sejmowładztwa" im chodzi, ale o przywrócenie szacunku dla prawa w państwie i nie o nieokreślone „przywileje poselskie", ale o wykonywanie przewidzianej w konstytucji kontroli Sejmu nad działalnością rządu. Póki konstytucja i prawo nie uzyskają należnego im posłuchu, tak długo uspokojenia nie będzie.

Odezwa przechodzi „do porządku dziennego nad obelgami marsz. Piłsudskiego". W zdaniu tem widzimy zajęcie stanowiska znacznie ostrzejszego, niż to, jakie niedawno zajęliśmy, proponując klubom sejmowym zwrócenie się do Prezydenta Rzplitej z protestem przeciw artykułowi („z talerzem") marsz. Piłsudskiego. Ale po pojawieniu się tego artykułu przyszło dwutygodniowe przesilenie, przesunęli się przez scenę dwaj rzekomi kandydaci na premjera, czytaliśmy „cztery artykuły", eliminujące Sejm od wpływu na ustawodawstwo i politykę kraju i wreszcie objął władzę p. Sławek z pp. Prystorem, Carem i Czerwińskim; dzisiaj, po tych wydarzeniach, list do p. Prezydenta byłby już zupełnie niewystarczającą formą protestu. Nie przez Zamek warszawski prowadzi droga do „uspokojenia" i zrealizowania żądań Sejmu, ale przez kraj, przez opinję publiczną, przez nowe, uczciwe wybory. Ta rezygnacja z nadziei, że czynniki „decydujące" potrafią zawrócić z drogi wóz rządowy, kierowany przez ludzi pierwszej brygady, przebija wyraźnie z całej odezwy. Iluzje o „współpracy" zostały rozwiane. Do swego prawa Naród może dojść tylko drogą walki. „Milczenie i bierność stają się dziś tchórzostwem" — woła odezwa. Sędzią między Sejmem a ukrytą dyktaturą niech będzie Naród.

Czy jednak rząd sanacyjny zaryzykuje wybory w najbliższych miesiącach? Zaraz po jego nominacji wyraziliśmy zdanie, że będzie się on starał rządzić jak najdłużej bez Sejmu i bez wyborów, tj. maksymalnie 10 miesięcy, o ile sprawy terminowe, jak ratyfikacja pilnych traktatów, nie zmuszą go do zwołania sesji w ciągu bieżącego jeszcze roku. Wbrew utartemu frazesowi o niezwykłej „energji" i szybkich decyzjach rządów pomajowych, rządy te znamionuje ogromna ociężałość, ilekroć stają przed powzięciem ważnych postanowień. Żyją one z dnia na dzień bez ustalonych programów, co zresztą jest naturalnem wobec faktu, że faktyczny ich kierownik nie zabiera głosu i nie orjentuje ich poglądów w określonym jakimś kierunku. Jedyną dewizą tych rządów jest zabobon, wyrażony tak lapidarnie przez gen. Składkowskiego: „Byczo jest, Komendant z nami". I dzisiaj także obóz sanacyjny nie wie, kiedy nowe wybory się odbędą, gdyż zapowiedź p. Sławka, że wybory przyjdą „po uspokojeniu", jest tak ogólnikowa, że nie daje żadnych co do planów rządu wskazówek. Widocznie z Belwederu wskazówki te jeszcze nie nadeszły.

Po „uspokojniu". Gdy rząd p. Świtalskiego odraczał w listopadzie sesję sejmową na jeden miesiąc, wtedy także pisało się, że chodzi o „uspokojenie" Sejmu, co oznaczało — według komentarzy prasy sanacyjnej — dobrowolną zgodę Sejmu na dyktaturę i na wszystko, co robią pp. Świtalski, Car, Prystor, Czerwiński i każdy z ministrów, wojewodów i innych dygnitarzy. Sejm miał uznać ich nieomylność, zaniechać krytyki przekroczeń budżetowych i ograniczyć się do przyjęcia nowego budżetu bez zmian. Skutek uspokajającego miesiąca był taki, że Sejm na drugiem posiedzeniu usunął p. Świtalskiego i jego rząd... Nie wiemy, czy p. Sławek ma podobne, jak p. Świtalski, złudzenie co do „uspokojenia się" kraju. Dla nas jest pewnem, że każdy tydzień potęguje nastroje opozycyjne. W jesieni wybory staną się dla sanacji legalną formą samobójstwa, gdy dziś przyniosłyby jej tylko wielką klęskę. Dylemat dla rządu jest istotnie trudny...

ax.

Morderca Centnerszwera zginął bez śladu.

Warszawa, 7. 4. (Tel. wł.). Śledztwo w sprawie **zamordowania baniera Centnerszwera** jest prowadzone z wielką energją. Dotychczas usiłowania **policji o wykrycie zbrodniarza nie przyniosły wyników.** Przeprowadzono liczne rewizje **i aresztowania**, dotąd jednak **nie natrafiono na ślad właściwego sprawcy.** Wśród władz śledczych utrzymuje się przekonanie, że **bandyta dokonał morderstwa na Centnerszwerze z zemsty**, albowiem za napad na córkę Centnerszwera **przed 2 laty został bandyta Grzeszczak skazany na 8 lat więzienia.** Policja wyznaczyła 5.000 zł. nagrody za wykrycie mordercy.

Polskie ustawodawstwo zawiera najsurowsze rygory.

WOBEC HANDLU KOBIETAMI I DZIEĆMI.

Warszawa, 7. 4. (Tel. wł.). Dr. Chodźko przedstawił na posiedzeniu Komisji Ligi Narodów do **zwalczania handlu kobietami i dziećmi** główne zasady **ustawodawstwa polskiego** w tej sprawie. W myśl dekretu Prez. Rzplitej z r. 1927 polskie ustawodawstwo karne zostało znowelizowane w ten sposób, że **przestępstwa handlu kobietami lub dziećmi karane są bez względu na wiek ofiary, fakt** zaś, że ofiara jest małoletnią stanowi **okoliczność obciążającą.** W dyskusji podkreślono, że **ustawodawstwo polskie jest jednem z najbardziej skutecznych w tej dziedzinie.** Podczas dyskusji o **zwalczaniu pornografji** przytoczono okólnik min. spr. wen. **obostrzający wykonywanie przepisów prawnych.**

Wybory rozstrzygną konflikt rządu z Sejmem.

SPOŁECZEŃSTWO MUSI DOPILNOWAĆ CZYSTOŚCI TYCH WYBORÓW. — WIELKI WIEC ROBOTNICZY W WARSZAWIE.

Warszawa, 7. 4. (Tel. wł.). W niedzielę odbył się w Warszawie w lokalu Chrześć. Zw. Zawodowych **wiec robotniczy**, w którym wzięło udział **800 delegatów z fabryk i poszczególnych związków.** Referat polityczny wygłosił prezes Kl. Parl. Ch. D. **poseł Chaciński**, który wyjaśnił **istotę konfliktu między rządem a Sejmem.**

Przedstawicielstwo narodowe przez przyjęcie znanych 4 warunków marsz. Piłsudskiego, **miałoby uniemożliwione spełnienie najelementarniejszych obowiązków.** Przychodzi obecnie czas, **aby społeczeństwo samo rozstrzygnęło spór.** Dlatego Ch. D. łącznie z innemi stronnictwami wydała **enuncjację, w której stoi na stanowisku nowych wyborów. Wybory te jednak muszą być uczciwe.** Słowami **„wy robotnicy będziecie tego pilnowali"** zakończył poseł Chaciński swe przemówienie.

Referat **o sytuacji gospodarczej** wygłosił pos. **dr. Kuśnierz**, który przedstawił ciężką sytuację ekonomiczną kraju i powiększający się z dnia na dzień kryzys gospodarczy, wobec którego rząd obecny stoi bezradnie. Rząd obecny, nie mający, ze względu na swój skład, **zaufania w kraju, nie potrafi przyczynić się do poprawienia sytuacji.** Mówca domagał się dalej **natychmiastowego uruchomienia rezerw finansowych państwa i użycia ich na budowę tanich mieszkań dla ubogiej ludności oraz zwołania Sejmu dla załatwienia wielu ważnych zagadnień o charakterze gospodarczym i finansowym.** Przemówienia zebrani przyjęli oklaskami.

Dowgalewski bohaterem nowej afery

Własnym samochodem wywiózł czekistkę wmieszaną w aferę Kutjepowa.

Warszawa, 7. 4. (Tel. wł.). Paryskie „Posledniia Nowosti" organ emigrantów rosyjskich, **występują z sensacyjnem oskarżeniem pod adresem ambasadora sowieckiego w Paryżu Dowgalewskiego**, zarzucając mu, że **własnym samochodem wywiózł poza granice Francji czekistkę Janowiczównę, zamieszaną w aferę porwania gen. Kutiepowa. Dowgalewski wyjechał wieczorem o godz. 7 w samochodzie chronionym przez znaki dyplomatyczne warz z Janowiczówną w stronę granicy belgijskiej i około północy wrócił do Paryża.**

Trocki prowokatorem i agentem Stalina.

Warszawa, 7. 4. (Telef. wł.) W Paryżu ukazała się **ulotka wydana przez zjazd komunistów, zbiegłych z Sowietów przed terorem Stalina.** W ulotce ogłoszono sensacyjny artykuł Miastnikowa, mordercy wielk. księcia Mikołaja Aleksandrowicza i b. przywódcy opozycji lewicowej, dygnitarza, aresztowanego na rozkaz Stalina i zbiegłego przez Persję do Paryża. Miastnikow **oskarża Trockiego** o prowadzenie **podwójnej gry i twierdzi, że powrót Trockiego do Rosji, jest kwestją najbliższego czasu.** Trocki doszedł do porozumienia ze Stalinem, chodzi jedynie **o formę polityczną jego powrotu do Moskwy.** Z początku proponowano Trockiemu upokorzenie się. Trocki jednak sprzeciwił się temu. Obecnie **Stalin godzi się na łagodniejszą formę, spodziewając się poparcia Trockiego wobec grożącej dyktatorowi bolszewickiemu opozycji.**

Rewelacje swe Miastnikow powtórzył na zgromadzeniu francuskich trockistów, **wzywając ich do zdemaskowania Trockiego jako prowokatora i agenta Stalina.**

STALIN W OBLICZU DECYDUJĄCEJ ROZGRYWKI Z PRZECIWNIKAMI

Wiedeń, 7. 4. (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Moskwy: Kongres partji komunistycznej, którego termin był wielokrotnie odraczany, **został zwołany na dzień 16 czerwca b. r.** Oczekiwać należy na kongresie **ostrych starć między Stalinem, a jego przeciwnikami.** Możliwem jest, że **będzie zakwestjonowany ponowny wybór Stalina na generalnego sekretarza partji.**

Ostatnie godziny procesu Rylskiego.

Przemyśl 7. 4. (Telef. wł.). W procesie Rylskiego przemawiał w poniedziałek obrońca oskarżonego dr. Landau. Według opinji słuchaczy, **mowa obrońcy nie wywołała korzystnego wrażenia.** Chociaż obrońca starał się obalić argumenty prokuratora, **nie zdołał zbić tych dowodów winy, jakie nagromadzono przeciwko Rylskiemu.** W chwili, gdy nasz korespondent telefonuje (godz. 19.30) **przemawia jeszcze obrońca dr. Landau.** Ponieważ po nim może jeszcze przemawiać prokurator, dalej **nastąpi prawdopodobnie ostatnie słowo oskarżonego i wreszcie resume przewodniczącego trybunału, — wyrok nastąpi albo dziś koło północy, albo też dopiero jutro we wtorek.** Ostatnie godziny procesu budzą w Przemyślu ogromne zainteresowanie.

Zastój na kolejach.

Warszawa, 7. 4. (Telef. wł.) Z powodu trudnej sytuacji gospodarczej koleje państwowe odczuwają dotkliwie zmniejszenie się przewozów i spadek wpływów gotówkowych. Kolej musi stosować oszczędności najdalej idące. Minister komunikacji Kühn wydał zakaz przyjmowania nowego personalu. Zakaz ten obostrzył w ten sposób, że nawet dyrektorom okręgowym nie przysługuje prawo przyjęcia, a decyzja musi być zatwierdzona przez ministerstwo. — Ewentualny brak personalu należy uzupełnić pracownikami innych działów służby kolejowej, których wobec zmniejszenia pracy znajduje się nadmiar. Ponadto polecił minister emerytować pracowników, którzy mają płną wysługę lat, a nie wykazują pełnej wydajności pracy. Na ich miejsce nie będą przyjmowani nowi pracownicy.

KONFERENCJA MINISTRA ROLNICTWA Z WOJEWODĄ KRAKOWSKIM

Warszawa, 7. 4. (Telef. wł.) Min. Janta-Bołczyński przyjął w poniedziałek wojewodę krakowskiego p. Kwaśniewskiego i omówił z nim położenie rolnictwa w wojew. krakowskiem.

O czem piszą inni?..

„Czas“ przeciw wyborom.

Mimo oświadczeń p. Sławka, że obecny stan rzeczy chce wyjaśnić przez nowe wybory, „Czas“ wypowiada się przeciw nim. Albowiem nie wierzy, by mogły dać rządowi większość. W tych zaś warunkach — pisze —

„wybory i nowa serja utarczek z sejmem mogą tylko do reszty zanarchizować i znarowić naród, obudzić fanatyzm i doprowadzić **wreszcie do walk domowych**“.

Wobec tego radzi rządowi wybrać jedną z trzech następujących dróg: 1) zrzec się myśli o rewizji konstytucji, a sejmowi pozwalać na uchwalenie budżetu, a potem go odsyłać do domu, — 2) załatwić rewizję konstytucji „bez sejmu“, więc przez zamach stanu, — 3) przeprowadzić nową ordynację wyborczą przez sejm i wybory rozpisać.

Zauważa jednak przytem, że pierwsza droga oznacza dalszą wulkanizację Polski, a trzecia jest niemożliwa, bo sejm nowej ordynacji wyborczej nie uchwali. Pozostaje więc droga druga! Kończy jednak melancholijnie:

„Zapewne upłynie dużo wody w Wiśle, zanim rząd zajmie wobec tych trzech możliwości wyraźne stanowisko“.

Przy pomocy takiej to złośliwości (zresztą uzasadnionej) „Czas“ napędza pułk. Sławka na drogę zamachu stanu, która — jego zdaniem — nie doprowadziłaby do „walk domowych“.

Pos. Okulicz za wyborami.

Innego zdania jest pos. Okulicz (BB), który w „Kurjerze Wileńskim“ oświadcza się zdecydowanie za nowemi wyborami:

„W naszem — pisze — życiu politycznem niema narazie innego sposobu zdecydowania, kto ma rządzić Polską: stronnictwa sejmowe, czy rząd marszałka Piłsudskiego, **jak tylko przez odwołanie się do społeczeństwa.** Próby uzgodnienia tych dwóch czynników spełzły na niczem: stronnictwa opozycyjne sejmowe odpowiedziały na wszelkie próby „pacyfikacji“ w sposób tak wrogi, iż o prowadzeniu tych prób dalej nie może być mowy“.

Następnie opowiada o nastrojach w klubie BB, a to w związku z wystąpieniem pos. Mackiewicza w „Słowie“ przeciw wyborom.

„Stanowisko „Słowa“ — pisze — jest całkiem odosobnione (?) O rządach dyktatorskich nikt **poważnie nie myśli i ewentualność niezwoływania Sejmu wogóle nie jest wcale brana w rozważaniach prasowych pod uwagę.** Dyskusja toczy się jedynie na temat zamierzeń rządu względem obecnego Sejmu, przyczem stawiane są b. rozmaite prognozy co do wyników przyszłych wyborów“.

Pokazuje się jednak, że p. Okulicz jest źle poinformowany. Do stanowiska „Słowa“ przyznaje się teraz i „Czas“, mający dobre — jak to ogólnie wiadomo — stosunki z klubem BB.

Występna demagogja.

„Kurjer Poranny“ z okazji tragedji w Kaczanówce pisze:

„Nie wiemy oczywiście, jakie gazetki czytał nieszczęśliwy ks. Wróbel, ale łatwo się domyśleć, jaki był jego pokarm intelektualny. Ileż frazesów o gniewie mas, o burzy, która się zrywa, o zmieceniu z powierzchni ziemi dyktatorskiej władzy, która poniewiera wolą ludu, **o wołających o pomstę do Boga nadużyciach władzy i o triumfującej w Polsce bezbożności i zdradzie** — musiało się kołatać szumem w tej chorej głowie do chwili, w której ks. Wróbel kazał rozbrajać suwerennemu ludowi posterunek policyjny w Kaczanówce!“

Organ pułkowników próbuje pasować obłąkanego kapłana na wodza jakiejś antyrządowej ruchawki... I to się nazywa informowaniem opinji!... Takie samo zresztą stanowisko zajęło inne pismo rządowe, „Przedświt“ p. Moraczewskiego.

„Na pochyłe drzewo...“

Brukowiec warszawski, sanacyjny „Kurjer Czerwony“, ma już dość niepewności w kołach rządowych i — podobnie zresztą jak brukowce w innych miastach — pozwala sobie „żądać“, by rząd wreszcie zabrał się „do czynów“... Wskazawszy na „frazesy“ opozycji, „Kurjer Czerwony“ pisze:

„Niechajże więc rząd w osobie premjera i ministrów reprezentujących główne resorty gospodarcze, nie tracąc czasu, stanie przed opinją — choćby przed opinją prasy — i wskaże praktyczne, realne tereny pracy, na jakich rozwinie się akcja państwowej walki z kryzysem gospodarczym.

Społeczeństwo chce widzieć, chce czuć pracę swego kierownictwa. Chce brać udział w jego wysiłkach. Pragnie przyczynić się do wzmożenia tętna jego działalności. **Dość ma frazesów i deklamacyj,** któremi niepodobna nakarmić ani jednego głodnego człowieka i z których zbudować nie można ani jednej izby dla bezdomnego nędzarza“.

Panowie, którzy niezły interes robili dotąd na sensacjach brukowych, zapałali nagle — jak widać — miłością do „głodnego“ i „bezdomnego nędzarza“. I równocześnie ośmielili się żądać („powinien“, „nie tracąc czasu“, „dość frazesów“) od rządu, by przemówił „mową czynów“... **Jeśli już ci panowie skaczą na pochyłe drzewo, to już — niedobrze!**

Ustawa przeciw czerwonemu terrorowi w Austrji uchwalona

Można powiedzieć bez przesady, że Austrja odetchnęła w tych dniach z ulgą po kilku miesiącach naprężenia i niepokoju. W dniu 5 bm. została wreszcie przez parlament uchwalona ustawa zabezpieczająca „wolność pracy i zgromadzeń“ (t. zw. Antiterrorgesetz), nad którą pracowano i o którą walczono od jesieni. Ustawa została przyjętą głosami klubów umiarkowanych (80) przeciw Socj. Demokracji (69), której posłowie naprożno próbowali w ostatniej chwili udaremnić pożyteczną i szlachetną ustawę.

Dzieli się ta ustawa na dwie części. Jedna zawiera przepisy gwarantujące wolność przekonań robotników w zakładzie przemysłowym, druga zajmuje się ochroną przed możliwemi nadużyciami ustawy.

Postanawia więc nowe prawo, że są **„nieważnemi“ wszystkie przepisy umów zbiorowych, które zastrzegają, że w danem przedsiębiorstwie zajęci być mogą jedynie członkowie pewnego związku zawodowego,** albo że nie mogą w niem pracować robotnicy nie należący do żadnej organizacji... W ten sposób **ustawa grzebie monopol socjalistycznych („wolnych“, jak się w Austrji nazywają) związków zawodowych.**

Dalej postanawia ust. z 5 b. m., że „nieważnemi“ są także umowy zbiorowe, które zastrzegają, iż nowych robotników można przyjmować do pracy jedynie za pośrednictwem jednego instytutu pośrednictwa pracy... Tutaj znów **socjalistyczny monopol w zakresie pośrednictwa pracy został pogrzebany.**

Wreszcie **zakazuje nowa ustawa przedsiębiorcy strącać przy wypłacie robotnikom składki członkowskie do organizacyj zawodowych, politycznych i spółdzielczych,** co dotąd większość przedsiębiorstw w Austrji ulegając czerwonemu terrorowi, praktykowała na rzecz socjalistycznych organizacyj... Najboleśniej dotknie ten przepis **socjalistyczny magistrat wiedeński,** który dzięki systemowi potrącania składek z pensyj pracowników miejskich, zasilał organizacje socjalistyczne olbrzymiemi sumami. Wszelkie działania przeciw ustawie **karane będą więzieniem do sześciu miesięcy.**

Druga część ustawy stara się zapobiedz możliwym nadużyciom przepisów tej ustawy. Mianowicie, na wypadek, gdyby mniejszość zawarła umowę zbiorową niekorzystną dla robotników, ustawa daje większości robotników (ewentualnie „radzie załogowej“) możność uchylenia tej umowy.

Oto ustawa przeciw terrorowi socjalistycznemu w najgłówniejszych zarysach. Tchnie ona — jak widać — duchem prawdziwej wolności, bierze w obronę sumienie pracującego człowieka i jego godność, a równocześnie odejmuje pracodawcy możność wygrywania rozbicia robotników na swoją korzyść.

W szeregach chrześcijańsko-społecznych powitano ją z entuzjazmem. Odetchną z pewnością teraz tysiące tych ludzi spokojnych i uczciwych, którzy ciężką musieli toczyć walkę o obronę swych przekonań religijnych i społecznych, często też skutku z powodu braku odpowiednich ustaw. Przejawem ich radości była niedzielna manifestacja Ch. Z. Z. w samym Wiedniu.

Obóz socjalistyczny był w niemałym kłopocie w trakcie rozpraw nad projektem ustawy. Początkowo oświadczali się socjaliści nieśmiało za ustawą („Arbeiterzeitung“ nawet przez jakiś czas pisała o konieczności porozumienia). Zmienili jednak potem stosunek do ustawy, kiedy zagrożeni w swych posadach kierownicy „wolnych“ związków zawodowych rozpętali furję protestów przeciw ustawie i nacisku na parlament. Naprożno jednak! W najkrytyczniejszym momencie, w dniu 4 b. m., splantował ich min. sprawiedliwości Dr Slama, przytoczeniem przemówienia b. kanclerza Rennera, socjalisty, z przed lat 10, kiedy to Renner w parlamencie wołał do posłów, żeby

„każdemu obywatelowi zabezpieczyć wolność koalicji“.

A, gdy przy tych słowach zerwała się na ławach socjalistycznych burza, mógł Dr Slama nie bez gryzącej ironji zauważyć, iż — rzecz dziwna —

„oświadczenie Dr Rennera działa prowokacyjnie na jego towarzyszy“.

Scena ta jest miarą ewolucji stosunków w Austrji... Wolność była sztandarem socjalistów, jak długo byli słabi. Została zaś przez nich zdeptaną, kiedy się wzmocnili i urośli w siłę. Dziś trzeba aż osobnej ustawy, by tym bojownikom o „wyzwolenie (!) proletarjatu“ przypomnieć dawną, porzuconą przez nich, zasadę wolności.

Zamyka się więc w Austrji jeden rozdział ważny w wewnętrznej historji powojennej kraju — rozdział niesłychanego i poza Rosją sowiecką tylko jeszcze może w Italji faszystowskiej praktykowanego terroru jednej partji. Zaczyna się nowy. Czem będzie wypełniony, zależeć to będzie od postawy, od energji niesocjalistycznych czynników. Doświadczenie bowiem uczy, że sama ustawa, choćby najpiękniejsza, nie tworzy jeszcze życia; tworzą je ludzie. Jak je uformują ludzie w Austrji?

Narasta w Austrji w tej chwili nowa siła, „Heimwehr'a“, organizacja polityczna, antyparlamentarna, faszystowska. Rolę odegrała olbrzymią. Jej przypada największa część zasług w okiełznaniu socjalizmu. Czy pójdzie dalej w górę? Zależeć to będzie od socjalizmu. Jeśli socjalizm stanie na gruncie nowej ustawy, „Heimwehr'a“ nie znajdzie pola do pracy dla siebie; znajdzie je ruch chrześcijańsko-społeczny, spokojny i umiarkowany. Ale, jeśli socjalizm zechce uledz rewolucyjnym elementom, i pójdzie do walki z ustawą, spotka się z analogiczną kontrakcją „Heimwehr'y“, która zdążyła już go pouczyć, że nie gorzej od niego włada bronią i na terror odpowiada terrorem. Walki wewnętrzne wzmogłyby się na nowo... Jedno jest tylko dziś pewne: — **socjalizm austrjacki zaczyna tracić, a tracił będzie teraz coraz więcej. Poniósł klęskę na terenie parlamentarnym, a skutki tej klęski zacznie odczuwać także na terenie społecznym!** W. Z.

Arabowie zadowoleni ze sprawozdania komisji angielskiej

Sprawozdanie angielskiej komisji o wypadkach palestyńskich wywołało, jak wiadomo, duże rozczarowanie wśród żydów, a zwłaszcza syjonistów. Arabowie natomiast naogół są zadowoleni z prac komisji, w niektórych tylko punktach sprzeciwiając się jej wywodom. Zdaniem delegacji egzekutywy arabskiej w Londynie, która złożyła w tej kwestji oświadczenie, dokument komisji daje właściwą ocenę sytuacji. Sprawozdanie słusznie zwalnia Arabów od wszelkiej odpowiedzialności za wybuch rozruchów. Oskarżenie, że przywódcy arabscy wyjaśniali ludowi jego bolączki i w ten sposób przyczynili się do wytworzenia owego podniecenia, które doprowadziło do rozruchów, nie może być traktowano poważnie. Obowiązkiem każdego bowiem politycznego lub religijnego przywódcy jest wyjaśniać zwolennikom swe stanowisko. **Delegacja arabska wita z uznaniem wnioski komisji w sprawie przyszłej polityki rolnej i imigracyjnej.** Jest jednak rzeczą wielkiej wagi, by polityka ta została dokładnie sprecyzowana i ustalona w formie ustaw.

Sprawozdanie komisji angielskiej było też przedmiotem obrad egzekutywy arabskiej w Jerozolimie. Na konferencji tej rozważano formę odpowiedzi, która ma być przesłana do Wysokiego Komisarza, oraz do Urzędu Kolonjalnego. Odpowiedź oskarża sir Herberta Samuela, oraz lorda Plumera o zajęcie stanowiska prosjonistycznego i o ignorowanie deklaracji Balfoura w sprawie zabezpieczenia praw obywatelskich i religijnych nieżydowskiej ludności. W dalszym ciągu odpowiedzi **egzekutywa arabska postanowiła domagać się samorządu w myśl przyrzeczeń sir John Mac Mahona i zapowiedzieć, że Arabowie i nadal będą ze wszech sił przeciwstawiać się deklaracji Balfoura.** Powstała ona bowiem w czasie, gdy Anglicy nie posiadali władzy politycznej w Palestynie i bez zasięgnięcia opinji ludności.

Plan Younga przyjęty przez Izby francuskie.

Senat francuski wyraził zgodę na plan Younga, 284 głosami, przeciwko 8. Izba deputowanych przyjęła, jak wiadomo, 27 ub. m. plan 284 głosami przeciw 8. Do tak olbrzymiej ilości głosów za planem w Senacie przyczyniło się bezwątpienia wielkie przemówienie premjera Tardieu, który oświadczył, że **termin ewakuacji Nadrenji wyznaczono na 30 czerwca,** jednak wojska pozostaną w trzeciej strefie okupacyjnej, dopóki plan Younga nie będzie ratyfikowany i Niemcy nie przekażą na rachunek Banku wypłat międzynarodowych, przewidzianych w planie funduszów. Tardieu podkreślił również, że przed ewakuacją Nadrenji Niemcy muszą również zrównać z ziemią wszystkie fortyfikacje. **To zniszczenie musi być rzeczywiste, a nie pozorne, w przeciwnym razie ewakuacja nie nastąpi.**

Jest rzeczą możliwą, że warunki p. Tardieu uspokoiły grupę opozycyjną 38 posłów w Izbie, wśród których znajdowali się tak wybitni politycy jak Ludwik Marin, Franklin Bouillon i Ludwik Dubois. W czasie dyskusji nad tą kwestją wszyscy oni podkreślali niebezpieczeństwo wypływające z planu Younga, w którym jedno jest tylko, ich zdaniem, zupełne i ostateczne: opuszczenie Nadrenji. „Wszystko“ — zaznaczył Marin — **„buduje się na dobrej woli Niemiec. Lecz w Niemczech następuje coraz silniejszy zwrot ku nacjonalizmowi. Niema w Rzeszy ani jednego stronnictwa i ani jednego Niemca, któryby nie dążył wyraźnie i wyłącznie do zniszczenia traktatu wersalskiego, odebrania korytarza polskiego i dokonania Anschlussu“.** W podobny sposób wypowiedział się Dubois, były prezes Komisji Odszkodowań, podkreślając, że plan Younga redukuje długi niemieckie o $^{2}/_{3}$ i w zamian za to nie zapewnia w rzeczywistości niczego ze strony Niemiec. Przeciwnie, zmusza on Francję do pozbycia się jedynej rękojmi materjalnej: do opuszczenia Nadrenji.

Uchwałę Izby deputowanych i senatu przyjęła większość prasy francuskiej życzliwie. Jedynie „Journal des debats“ utrzymuje, że Francja zdecydowała się na wielkie ryzyko. **Położenie bowiem finansowe i polityczne Rzeszy jest pełne znaków zapytania, a w deklaracjach niemieckich mężów stanu nic nie pozwala przypuszczać, że w Berlinie istnieje stanowcza chęć wykonania planu Younga.**

Przyszłość wykaże kto miał słuszność. Zaznaczyć należy, że z chwilą przyjęcia planu Younga odpada dla Francji rękojmia materjalna traktatu wersalskiego, którego art. 430 mówił o ponownem zajęciu stref ewakuowanych, w razie niewykonania zobowiązań ze strony Niemiec. O tem miała wydać sąd komisja odszkodowań, która teraz przestaje istnieć po ratyfikowaniu planu. W przyszłości Francja, na wypadek odmowy płacenia ze strony Niemiec, będzie mogła tylko zwrócić się do Trybunału haskiego, a potem do Ligi Narodów o interwencję.

Znamienna nominacja biskupa.

Z wielką satysfakcją doniosła świeżo katolicka prasa niemiecka, że **biskupem południowo-tyrolskiej diecezji w Brixen (we Włoszech) został zamianowany Niemiec, ks. dr. Jan Geisler.** Diecezja brikseńska osierocona od kilku lat i zarządzana przez administratora, ks. Mutschlemera, otrzymała wreszcie Biskupa, który odpowiednio do narodowości nadającej ton diecezji, jest Niemcem, jakkolwiek Włosi zabiegali o Biskupa swej narodowości.

Jest to niewątliwe ustępstwo ze strony rządu faszystowskiego, który — pamiętamy — jeszcze przed rokiem próbował wywierać na zarząd diecezji wpływ w kierunku italjanizacji życia kościelnego.

„Germania“ może nie bez podstaw wskazuje na świeżą **wizytę kanclerza Schobera w Rzymie** i jego dobre stosunki z Mussolinim, jako źródło tej zmiany w stosunku faszyzmu do biskupstwa w Brixen.

Nowy Biskup brikseński urodził się w r. 1882 w Tyrolu jako syn robotnika kolejowego. Po studjach teologicznych w Rzymie otrzymał w r. 1910 święcenia, poczem przez dłuższy czas był profesorem prawa kanonicznego i historji Kościoła w semin. duchownem.

Znamienną jest ta nominacja. Jest bowiem przełamaniem zasady, której się faszyzm dotąd trzymał.

Nowe obciążenia podatkowe.

Donoszą z Warszawy, że rada ministrów rozpatruje obecnie nowy projekt zasilenia funduszów budowlanych. Ściśle rzecz biorąc jest to dawniejszy pomysł prof. Bartla, uzgodniony z wszystkimi ministrami w sprawie podatków na budowę tanich mieszkań. **Chodzi tu o odpowiednie podwyższenie czynszów, a uzyskane sumy poszłyby do kas komitetu rozbudowy.**

———o———

Na ziemiach Rzpltej.

Poseł-komunista w chomącie

pędzony po rynku i obity batami.

Z pogranicza donoszą, iż w Wołożynie zdarzył się nienotowany dotąd wypadek z **posłem** z Białoruskiego klubu poselskiego włościańsko-robotniczego, **Gawrylukiem**, który niewątpliwie na pewien czas zaniecha swej antypaństwowej działalności. Oto podczas **demagogicznego przemówienia Gawryluka** do zgromadzonej licznie ludności, ta, **oburzona** do najwyższego stopnia **obelżywemi słowami, które komunizujący poseł rzucał pod adresem Rzeczypospolitej, pochwyciła Gawryluka, nałożyła mu na głowę chomąto i kropiąc jego plecy batogami pędziła go po rynku.** Dopiero policja zdołała z rąk tłumu wyrwać obitego posła.

Smiertelna kolacja bezrobotnych.

Po kawie i likierach... sublimat!

Do restauracji „Udziałowej“ **w Piotrkowie** weszli onegdaj dwaj mężczyźni, którzy, zająwszy gabinet, zamówili wystawną kolację, zakrapianą najlepszemi trunkami. Koło północy goście poprosili o wystawienie rachunku, poczem posłali kelnera jeszcze dodatkowo po papierosy. Gdy kelner wrócił, **zastał gości leżących na podłodze ze słabemi oznakami życia.** Obu przewieziono w stanie groźnym do szpitala, gdzie stwierdzono **zatrucie mieszaniną esencji octowej i sublimatu.** Na rachunku napisali: „**Płacimy należność swem życiem**“. Na podstawie znalezionych przy samobójcach dokumentów stwierdzono, że są to **dwaj bezrobotni:** 21-letni Edward Merwer i 19-letni Marjan Śliwiński.

Na tropie szajki handlarzy żywym towarem.

Poznańska policja prowadząc dochodzenia w sprawie uprowadzaniu dziewcząt zagranicę, które w ostatnich czasach przybrało rozmiary istnej plagi, niepokojącej mieszkańców Poznania, **wpadła na trop zorganizowanej na tamtejszym terenie szajki handlarzy żywym towarem.** Część handlarzy a to: niejakiego **Maksa Grynberga**, żyda z Pucka, oraz jego pomocnice 23-letnią Annę Kwiatkowską i Marję Blaszkę aresztowano i osadzono za kratkami. Dalsze dochodzenia trwają.

Zwłoki kap. Strzelczyka znaleziono.

Duże poruszenie wywołała niedawno **wiadomość o zaginięciu Cyryla Strzelczyka**, właściciela fabryki „Tres“ w Katowicach, b. kapitana W. P., który wyjechał do Warszawy i w **drodze zniknął bez śladu.** Powszechnie sądzono, że zaginiony **padł ofiarą bolszewickich G. P. U.** Tymczasem do wydziału śledczego w Katowicach nadesłano w ub. tyg. fotografję zwłok nieznanego mężczyzny, **znalezionych pod Koluszkami.** Na podstawie tej fotografji ustalono, że **są to zwłoki Strzelczyka**, który zginął w tajemniczych okolicznościach.

Za otrucie męża 15 lat cięż. więzienia

Małżonkowie Czebierakowie, zamieszkali **w Żołudkach** w pow. lidzkim, żyli w niezgodzie. Kłótnie były zjawiskiem dość częstem, więc też wspólne pożycie stało się w tych warunkach mało przyjemnem, zwłaszcza dla niej, gdyż mówiono coś o jej flircie z sąsiadem. Ile w tem było prawdy? — któż odgadnie, dość, że pewnego dnia Czebierakow zmarł, męcząc się okropnie w ostatnich momentach swego życia. Zawiadomione przez sąsiadów władze policyjne zaczęły badać, dochodzić, aż wreszcie okazało się, że **mściwa małżonka chcąc odzyskać swobodę otruła strychniną znienawidzonego męża.** Trucicielkę postawiono przed sądem, który skazał ją na bezterminowe ciężkie więzienie, apelacja zaś złagodziła wyrok **do 15 lat c. więzienia.**

———o———

GEN. HALLER OBYWATELEM HONOR. GDYNI.

Podczas ostatniego posiedzenia Rady miejskiej Gdyni, przewodniczący prezes Neumann odczytał akt, zawierający uchwałę Rady miejskiej o nadaniu gen. **Józefowi Hallerowi obywatelstwa honorowego miasta Gdyni.**

BRAK CZYTELNIKÓW I... SUBWENCYJ.

Z Pucka donoszą, że **sanacyjna „Gazeta Pucka“ przestała wychodzić** z powodu braku czytelników, no i... subwencyj sanacyjnych, bo przecież niejeden organ tego obozu musiałby skończyć swój żywot, gdyby subwencje zawiodły.

8-LETNIA DZIEWCZYNKA — OFIARĄ ŻYDA.

W miejscowości **Dolina** we wschodniej Małopolsce **8-letnia** córeczka pracownika tartaku Grzegorza Mryczka, została na ulicy **zaczepiona przez żyda Hermana Grinbergera**, który **zaprowadził dziecko do bóżnicy i dopuścił się na niem strasznej zbrodni zniewolenia.** Dowiedziawszy się o wypadku matka dziewczęcia, zawiadomiła natychmiast **komendanta policji, ten wszakże oświadczył, iż nie może nic w sprawie tej uczynić bez poświadczenia od lekarza.** Niestety **żaden z pp. lekarzy nie chciał tego poświadczenia wydać.** Dopiero na **polecenie Sądu grodzkiego lekarz p. Kąski** w obecności sędziego zbadał poszkodowaną i **stwierdził istotnie zbrodnię.** Wobec tego w piątym dniu po wypadku **Grinbergera osadzono w areszcie.**

Rozstrzelanie bez sądu za ucieczkę do Polski!

Do nadgranicznej miejscowości **Głębokie** przybyło kilku zbiegów włościan z Rosji sowieckiej, którzy opowiadają o **potwornej rzezi dokonanej na mieszkańcach** wsi Kublicze i Ko**pytowo przez straż sowiecką** w puszczy Hołubickiej.

Według tych opowiadań kilka dni temu grupa włościan z rodzinami złożona z przeszło **50 osób, na czele ze starostą wioski i djakonem**, usiłowała przekroczyć granicę koło puszczy i dostać się na teren polski. Zbiegowie **zdołali nawet przekupić pierwsze placówki straży sowieckiej** i gdy już znajdowali się w pobliżu granicy polskiej koło Irpowa, zostali **otoczeni przez konny oddział straży sowieckiej.** Na widok pościgu **włościanie rzucili się do ucieczki** w pojedynkę, inni posiadając broń, **ostrzeliwali żołnierzy, lecz rozjuszeni żołnierze sowieccy (Baszkirzy) bez miłosierdzia poczęli rąbać szablami uciekających.** W obustronnej walce **Baszkirzy zasiekli szablami około 20 osób, zaś ujęte kobiety do krwi pobili nahajkami.**

Bolszewicy nie cofają się przed żadnem okrucieństwem, byle tylko zmusić opornych do uznania kolektywizacji. Ostatnio **straże nadgraniczne otrzymały rozkaz rozstrzeliwania bez sądów, każdego zbiega usiłującego przekroczyć granicę.** W ten sposób chcą bolszewicy zastraszyć chłopów, szukających ratunku w ucieczce do Polski. **Fakt wykonania takiej egzekucji zdarzył się już w pobliżu** Smolicz, gdzie żołnierze sowieccy, przyłapawszy **trzech młodych chłopów** w chwili, gdy zamierzali wraz z dobytkiem schronić się na nasze terytorjum, **natychmiast ich rozstrzelali!**

Koniec procesu Rylskiego.

Pisaliśmy już onegdaj o sobotnim przebiegu rozprawy przemyskiej, przeciw Rylskiemu. Podawaliśmy szczegóły z obrończej mowy dr. Landaua, który zaraz na wstępie **obraził audytorjum, nazywając je gawiedzią i pospólstwem.** Najważniejszem było to, że po mowie dr. Landaua, postępowanie dowodowe zostało na wniosek prokuratora jeszcze raz otwarte, ale zamknięto je w sobotę ponownie.

NACIĄGANE ARGUMENTY OBROŃCY.

W sobotę podjął od rana na nowo swe niewdzięczne zadanie obrońca Landau. Twierdzi on o niewinności klienta, posuwając się chwilami do argumentów przesadzonych i humorystycznych. Np. twierdząc iż Rylska popełniła samobójstwo, tłómaczy układ jej zwłok, budzący tyle podejrzeń w ten sposób: **Rylska nawet po śmierci chciała wyglądać ładnie i dlatego się tak ułożyła; ten układ ciała kładzie obrońca na karb subtelności oraz zmysłu estetycznego właściwego kobiecie (!!).** Przechodząc do kwestji, dlaczego Rylska miałaby użyć rewolweru, skoro się bała broni i nie umiała się z nią obchodzić, wywodzi, nie bez humoru nieświadomego, **że dlatego użyła broni, bo była szlachcianką i chciała utrzymać prestiż stanu szlacheckiego (!!).** Dlaczego w jesionie miałaby popełnić samobójstwo? Dr. Landau tłómaczy, że w tym jesionie poraz pierwszy Rylską pocałował Jasiński (jej pierwszy mąż). Wreszcie obrońca powołuje się (niewiadomo poco) na sprawę Jakubowskiego w Niemczech i kończy w tym sensie: Rylska popełniła samobójstwo; Rylski nie jest bez winy, był złym mężem. Poniósł jednak dostateczną karę: siedem miesięcy przesiedział w więzieniu śledczem, a jeden miesiąc stał pod pręgierzem opinji publicznej.

KŁOPOTY P. PROKURATORA.

Prokurator, miał onegdaj **kłopot z kwiatami, które mu przysłali jacyś nieznajomi entuzjaści jego mowy. Ponieważ upominków przyjmować mu nie wolno, odesłał je do kościoła.** W odpowiedzi na mowę Landaua wypowiedział ostrą replikę, demaskując ponownie jego kruche hipotezy, przyczem otwarł na chwilę postępowanie dowodowe celem odczytania telefonogramu ze Złoczowa, który jednak nic nowego do sprawy nie wniósł. Zamknięto tedy postępowanie.

Humor.

DLACZEGO TYLKO KIEROWNIK?

Dlaczego p. minister Kwiatkowski został obecnie kierownikiem ministerstwa przemysłu i handlu, a nie jest pełnym ministrem

— Ponieważ niema obecnie ani przemysłu ani handlu, a dla ministerstwa „i“ wystarczy kierownik.

Z całego świata.

Polscy robotnicy w Szwecji

chcą mieć swą kaplicę.

Od siostry Marji, Elżbietanki, rodaczki naszej, pracującej na misjach skandynawskich w Malmö, zajmującą się szczególnie opieką nad wychodźcami polskimi w Szwecji, otrzymujemy list z Malmö, w którym w imieniu ks. Mensa, duszpasterza Polaków, apeluje o pomoc i wsparcie na rzecz współbraci na obczyźnie.

— „Idzie — czytamy w liście — głównie o możliwość urządzenia kaplicy dla dość licznej kolonji polskiej w Bromoella. Pracujący tam robotnicy oddaleni są od kościoła o 123 kilometrów, bywają zatem na nabożeństwie raz na rok. Polacy, którzy tu przyjechali po chleb są biedni, aby od nich wyglądać pomocy. Dlatego apelujemy do serc ziomków o zrealizowanie tego gorącego życzenia. W imieniu naszych wychodźców z dalekiej ziemi skandynawskiej przesyłamy naszym rodakom w kraju pozdrowienie i podziękowanie.

Ofiary łaskawe dla misji polskiej można nadsyłać pod adresem: Ks. W. Mens, Kanalgat 2, Malmö, Sverige

Odwrotna strona „prosperity“ Stanów Zjednoczonych.

4 miljony bezrobotnych.

Senator William Green, wyznaczony do zbadania sprawy bezrobocia w Stanach Zjedn., obliczył ilość bezrobotnych na 3 miljony 700 tys. Na posiedzeniu komisji dla spraw bezrobocia oświadczył Green, że państwo musi zarządzić środki pomocy, inaczej może znaleźć się w obliczu rewolucji.

Miłość... przez radjo.

Ciekawe doświadczenie zrobiono w tych dniach w Berlinie. Przed mikrofonem radja umieszczono gałązkę, a na niej konika polnego samczyka. Stworzonko czuło się doskonale na zaimprowizowanem drzewie i poczęło ćwierkać wesoło. W drugim pokoju przy głośniku posadzono na takiejż gałązce konika polnego, samiczkę. Gdy rozległo się w głośniku ćwierkanie samczyka, samiczka słuchała z uwagą, poczęła się zbliżać do głośnika, aż wskoczyła do... tubki.

ANTYRELIGIJNA WYSTAWA W LENINGRADZIE.

Leningradzka „Krasnaja Gazeta“ donosi, że w komnatach cara Aleksandra II. w znanym pałacu zimowym urządzona zostanie w czasie najbliższym wystawa antyreligijna. Specjalny oddział tworzyć będzie galerja sług bożych, w której umieszczone będą manekiny, przedstawiające duchownych wszelkich wyznań. Według wszelkiego prawdopodobieństwa wystawa otwarta zostanie jeszcze w bieżącym miesiącu.

PONAD MILJON HEKTOLITRÓW PIWA W ROKU.

W sobotę, 5 b. m., odbyło się w Pilźnie (Czechosłowacja) walne zebranie akcjonarjuszów browarów pilzneńskich. Sam „mieszczański“ browar wyprodukował w r. 1929 ponad 900 tys. hektolitrów piwa. Cały zaś koncern — 1,193.059 hl., o 6.3% więcej niż w r. 1928. Samego „prazdroju“ eksportowano zagranicę 206.804 hl. Oczywiście daje to dobre zyski akcjonarjuszom. Z czystego zysku przeznaczyło walne zebranie 2 i pół miljona K. cz. na fundusz pensyjny urzędników, a pół miljona na fundusz pensyjny robotników.

Z Jasła.

Klęska „sanatorów“ na terenie T. S. L.

W dniu 30. III. odbyło się Walne Zebranie T. S. L. połączone z wyborami nowego zarządu. Prezesem wybrano ponownie zasłużonego działacza na niwie oświaty prof. Babińskiego, organizatora kursów zimowych o programie oświatowo-rolniczym. Ostatnio za jego inicjatywą rozpoczęto gorliwą pracę na tutejszych kresach południowych za Żmigrodem na Łemkowszczyźnie.

Koło T. S. L. pracą swych dotychczasowych członków i wysiłkiem teatru amatorskiego prowadzonego przez żonę prof. Babińskiego zakupiło piękną parcelę budowlaną pod Dom Ludowy, który w najbliższej przyszłości ma być zbudowany. Na tę parcelę zagięli parol tut. „sanatorzy“, którzy postanowili „przyjść do gotowego i zbudować dom „Strzelca“. W dniu Walnego Zgromadzenia zjawili się zmobilizowani z ułożoną listą tak prezesa jak też wydziału, do którego mieli wejść różni „zasłużeni“ sanatorzy, dotąd zupełnie nieznani z jakiejkolwiek pracy na wsi. Mimo rozpaczliwych wysiłków prezesa B. B. Dra Jozuy Schönborna oraz P. Klicha, byłego „piastowca“, zamach się nie udał, a rozczarowani i pogniewani zdobywcy zebrali się dla pocieszenia w knajpce, układając listy proskrypcyjne, by w ten sposób rzucić postrach na małodusznych.

L. K.

Literatura, kino, teatr

Z kin krakowskich.

W nowootwartem kinie „Apollo“ oglądamy film niemiecki „Kobieta na księżycu“. Jest to romans fantastyczny, utopijny, o zacięciu społecznem, zepsuty groteskowym końcem. Ze względu na rozmach inscenizacji, film podobny do „Metropolis“ (dzieła, chybionego w założeniu — tenże sam reż. F. Lang).

Kto wie, czy autorka scenarjusza, Thea v. Harbou (żona F. Langa) nie wzięła pomysłu o kobiecie na księżycu z Żuławskiego powieści „Na srebrnym globie“ (już i tak ma ona proces o plagiat „Metropolisu“ ze scenarjusza pewnej Polki).

Film, w istocie pomyślany za śmiało, mści się chwilami na wykonaniu. Ze względu na spopularyzowanie tematu, posiada wiele zasług. Jest to arcydzieło formy nadęte, olśniewające, puste w środku i wzruszające patetyzmem treści. Reżyser żeruje na naszych nerwach w sposób niemożliwy (owa gradacja napięcia w chwili przed startem rakiety księżycowej). Muzyka świszczy, rakieta leci przez bezmiary niebios — czujemy: cudowna utopja (ja sam wierzę w bliską możliwość komunikacji międzyplanetarnej!). Fotografja znakomita (niewiadomo tylko, co powie uczony o tych pejzażach księżycowych, choć był przy zdjęciach obecny słynny prof. Oberth). Reasumując — film będzie miał powodzenie: rozmach formy i wrażenie treści przyciemniają naiwność, nadętość i „antykinowość“ szczegółów. Cieszy nas fakt — porządna i dobra orkiestra.

Już kilkakrotnie zwracaliśmy uwagę na **kino „Muzeum“** w Muzeum Przemysłowem przy ul. Smoleńskiej. Programy tego kina, układane dla młodzieży, mogą i dla starszych stanowić repertuar zadowolenia, wytchnienia i pożytku. Ostatnie programy tego sympatycznego kinoteatrzyku przemycają w popularny i zajmujący sposób wiedzę o egzotycznych krajach, o cudach przyrody, o obyczajach narodów, o folklorze polskim i do tego kilkanaście deka humoru „na deser“. Młoda generacja wychodzi olśniona. **(mał.)**

AKADEMJA KU CZCI ORZESZKOWEJ W STOLICY.

Onegdaj w sali Rady miejskiej w Warszawie odbyła się Akademja ku uczczeniu Elizy Orzeszkowej przy udziale ministra oświaty. W programie zwracał uwagę piękny referat znanej pisarki, Zofji Nałkowskiej p. t. „Słowo o E. Orzeszkowej“, którego jednak autorka z powodu choroby osobiście odczytać nie mogła.

Teatrom źle się wiedzie.

Jest to rzeczą powszechnie znaną, że żyjemy obecnie w okresie kryzysu teatru. We Włoszech sprawa ta stała się najbardziej palącą kwestją dnia; szereg wybitnych ludzi zabiera się do ratowania umierającego teatru. Teatry niemieckie również przeżywają kryzys. Teatr w Plauen ma być wkrótce zamknięty; teatr w Magdeburgu stoi wobec bankructwa; teatr w Düsseldorfie redukuje orkiestrę; aktorzy z teatru we Frankfurcie n. M. emigrują do Berlina i Wiednia. We Francji nie jest lepiej; niedawno założony luksusowy teatr Rotszylda „Pigalle“ przechodzi na operetkę. Nasze teatry w poczuciu niebezpieczeństwa może ratują się Siedleckim, Iwaszkiewiczem, Winawerem i ich zagranicznemi „Rywalami“, które się okazują „Kiepskiemi szelągami“.

„Czeski Sienkiewicz“.

(Alojzy Jirasek.)

Literatura czeska poniosła niepowetowaną stratę przez śmierć najwybitniejszego powieściopisarza historycznego Aloisa Jiràska. Także i literatura polska traci wielkiego przyjaciela. Jiràsek, piewca przeszłości, stworzył realistyczną powieść historyczną i jest jej najwyższym szczytem. Czeska literatura zdradzała zawsze kierunek historyczny, co jest zrozumiałem u narodu, który walczył o wolność, śnił o minionej sławie i straconej wielkości minionych wieków. Ta twórczość była elegijna, sentymentalna. Jednym z najwybitniejszych jej przedstawicieli, jest ks. Wacław Beneš Trzebizský. Prace jego były lubiane i cenione, pełne romantyzmu i sentymentu; brakowało im jednak należytego historycznego tła. Dopiero Alois Jiràsek przynosi do literatury historyczny realizm. Wszystkie jego prace są oparte na głębokich studjach — niema w nich fantazji, a jedynie prawda historyczna.

W początkach tworzył Jiràsek obrazy więcej idylliczne — z tych najsilniejsza jest: „Filosofickà historie“, obraz z życia studentów z „Litomyszli“. Dopiero później zaczyna Jiràsek tworzyć wielkie historyczne powieści, źródłem których są głównie trzy etapy czeskich dziejów — husytyzm — ucisk pobiałogórski i doba przebudzenia. Dobę husycką, jej powstanie, szczyt i rozkład, znakomicie odtworzył w dwóch trylogjach „Mezi proudy“, „Bratrstvo“ oraz powieścią „Proti vszem“, „Husitsky król“. Dalej odzwierciadlał dobę rokoka, któremu poświęcił jedno z najlepszych jego dzieł F. L. „Wiek“ powieść-kronika, w której Jiràsek uchwycił po mistrzowsku dobę czeskiego przebudzenia, koło roku 1800. W najdrobniejszych szczegółach maluje początki czeskiego odrodzenia narodowego.

Alois Jiràsek jest również znakomitym dramaturgiem. Dramaty jego są analogiczne a jego powieściami — są jakby dopełnieniem powieści. N. p. trylogja „Jan Žižka“ „Jan Hus“ Jan Rohàcz“ pisze równocześnie idylle, jak „Magdalena Rettigowa“, komedję z czasów Wàcława IV. „Kolèbkę“, dalej ludową baśń „Lucerna“ i t. p.

Jiràsek dla literatury czeskiej ma znaczenie przedewszystkiem jako budziciel ducha narodowego, znaczenie może większe, aniżeli czysto literackie. Świetny psycholog, wiedział że siła idei jest równie potężna jak siła oręża — że słowo jest straszną bronią — toteż dodawał odwagi i wiary czeskiemu narodowi, w czasach, kiedy wskutek niepowodzeń politycznych mógł naród popaść w odrętwienie. Naród czcił w nim męstwo, stateczność, jego bowiem czynem był manifest, w którym jako przedstawiciel czeskich literatów, wola że czeski naród chce niepodległości i nie boi się austrjackiego prześladowania. Ta to „przysięga narodowa“, była najsławniejszym momentem przed przewrotem 28 października 1918 r. i dawała znać Austrji, że jej koniec się zbliża. Teraz rozumiemy jego ogromną popularność, jaką się cieszył już za życia, dlatego ten królewski pogrzeb dla tego, któremu, od czasu wielkiego historiografa Palackèho (Palackiego) nie było równego.

Działalność Jiràska jest dla literatury czeskiej wielkim zyskiem artystycznym, ale dla politycznej działalności znaczy jeszcze więcej, bo moralne pokrzepienie. Dlatego to czeski naród który czci i szanuje naszego Siekiewicza, **nazywa Jiràska „czeskim Sienkiewiczem“.** Wpływ i oddziaływanie obu autorów były jednakowe.

Wspomniałem już, że Jiràsek był wielkim polonofilem a sentyment jego ujawnia się, między innemi, w jego noweli „Host“ z dzieła „Z bourzliwych dob“ gdzie wyraża Jiràsek gorącą sympatję dla polskiego narodu i opisuje cierpienia i śmierć szlachetnego polaka.

Dzieła Aloisa Jiràska powinny być w większej mierze przełożone na język polski, by szeroki ogół mógł poznać piękno czeskiej literatury i wielkiego Słowianina, i żeby się w ten sposób zacieśniały więzy między dwoma państwami oparte na pobratymstwie szczepowem i na konieczności politycznej.

Praga, kwiecień. **Tad. O.**

Occidental — nowy język światowy.

W stuleciu radja i filmu dźwiękowego kwestja języka międzynarodowego nabiera pierwszorzędnej wagi. Język taki musieliby rozumieć przedewszystkiem uczeni bez specjalnego przygotowania, a wyuczenie się go nie powinno przedstawiać poważniejszych trudności dla ludzi bez wykształcenia filologicznego. Odpadł już projekt wprowadzenia np. języka angielskiego jako światowego, nie tylko z powodu trudności w wymowie i piśmie, ale i z tej przyczyny, że przez uprzywilejowanie języka jednego narodu czułyby się pokrzywdzone inne narodowości. Klasyczna łacina też nie wchodzi w rachubę z powodu jej trudności i dlatego, że trzeb aby ją było dopiero **dostosowywać** do potrzeb nowoczesnego życia. Próba turyńskiego profesora Peano w jego **„Latino sine flexione“**, znalazła pewien oddźwięk jedynie w kołach uczonych.

Więcej powodzenia znalazły **sztuczne** języki. Po krótkiej modzie **„Volapük‘u“**, którym nawet najzagorzalsi jego zwolennicy bez błędu wyrażać się nie potrafili, znacznie bardziej rozpowszechniło się **„Esperanto“**. Gdy w r. 1922 postawiono w Lidze Narodów kwestję wprowadzenia „Esperanta“ jako języka międzynarodowego, prof. uniw. w Bernie Reynold wydał o Esperancie opinję bardzo nieprzychylną, utrzymując, że sprzeciwia się ono nowoczesnym zasadom językowym i że nie może odpowiednio zużytkować technicznej i naukowej nomenklatury. Powyższe braki mają też, według prof. Reynolda, powodować słabe postępy tego języka mimo żywej propagandy.

Edgar v. Wahl, uczony z Rewala (Estonja), który żywo zajmował się ruchem międzynarodowego języka, wypracował po 30-letnich badaniach nowy język międzynarodowy, który nie jest tworem sztucznym, lecz wziętym z europejskich żywych języków. Język ten nazwał **„Occidental“**. Otóż każdy inteligentny Europejczyk ma rozumieć bez przygotowania ów język, a Francuz i Anglik, znający tylko własny język, ma **w przeważnej części** rozumieć, o co chodzi.

Poniżej dajemy próbkę nowego języka, która będzie zrozumiała dla każdego, który zna jeden z języków zachodnio-europejskich:

Secun li principies de Esperanto on posse inventer innumerabil lingues artificial. Ma es impossibil, sur base de Occidental construer un altri lingue international. Nam Occidental es fundat sur li natural fundament del max grand internationalita, e to ne soi in li tresor vocabulari, ma anc in li grammatica e in li derivation del vocabules. — Occidental es li democratic Latin.

To znaczy po polsku:

Według zasad Esperanta można wynaleźć niezliczoną ilość języków sztucznych. Lecz jest niemożliwem na podstawie „Occidental‘u“ zbudować inny język międzynarodowy. Albowiem Occidental opiera się na naturalnych podstawach największej międzynarodowej głosowni, i to nie tylko w bogactwie słówek, lecz także w gramatyce i pochodzeniu słów. — Occidental jest demokratyczną łaciną.

Sport.

Notatnik sportowca.

Międzyklubowe spotkanie szermiercze w **Warszawie: AZS Policyjny K. S.** zakończyło się **zwycięstwem AZS-u w stos. 11:8**, który wystąpił bez reprezentacyjnych szermierzy: Laskowskiego i Makomaskiego.

Mecz zapaśniczy **Berlin Śląsk w Katowicach**, zakończył się honorową porażką Ślązaków w stos. **4:3**. Zawodnicy berlińscy górowali techniką, Ślązacy natomiast przewyższali ich siłą.

Międzypaństwowy **mecz szermierczy Polska—Czechosłowacja** odbędzie się 13 b. m. w Warszawie. Barw Polski bronić będą: Zabielski, Segda, Szempliński i Laskowski (w szpadzie) oraz Lubicz—Nycz, Segda, Zabielski, Papee i Szempliński (w szabli).

Sport zagranicą.

— Wielkie nadzieje pokładane przez **zakłady automobilowe** „Sunbeam“ w głośnym wozie wyścig. „Srebrna Kula“, spełzły na niczem. Mimo wysiłków Anglika **Kaye Don‘a**, nie zdołano osiągnąć nawet w przybliżeniu rekordowego czasu majora Segrave‘a **(376 klm. na godzinę!)**. Kaye Don nie przekroczył nawet 300 klm., więc około 3 miljony zł. wydano na marne.

Z teatru im. Słowackiego

Augier‘a „Le gendre de Monsieur Poirier“. Molière‘a „Szelmowskie sztuczki Skapena“ (przedstawienie Kółka romanist. gimn. Sobieskiego). Henryka Bernsteina „Melo“.

Sprawa przedstawień dla młodzieży szkolnej jest palącą bolączką obecnych naszych stosunków wychowawczo - kulturalnych. Wszystkie społeczeństwa zachodnie doskonale rozumieją ich potrzebę, tak właśnie jak rozumiały ją i polskie teatry z okresu niewoli. Jednym z licznych paradoksów polskich jest zanik tego zrozumienia po odzyskaniu niepodległości. Tak jakby przywrócenie wolności za jednym zamachem zniosło wszelkie troski o wychowanie młodych pokoleń, o ich pogłębienie kulturalne, o ich ociosanie humanistyczno-literackie..

Mówiąc tu o zagadnieniu wychowawczem mamy pełną świadomość nieoddalania się od spraw teatralnych. Kto zna Francję i jej żywiołowe uteatralnienie, ten dobrze zdaje sobie sprawę, że owe dwa razy w tygodniu ponawiające się **matinés classiques** dla młodzieży szkolnej są pierwszorzędną inwestycją teatralną. Jeśli od góry do dołu społeczeństwa wszyscy we Francji łakną teatru, i to nieraz im dalej w dół tem poważniejszego, to tylko dlatego, że lata szkolne taką złotą publiczność teatralną przygotowały i rozwinęły. Jest to naprawdę złoty interes: szkoła zwraca się do teatru z prośbą o przestawienia klasyczne, a teatr za jednym zamachem piecze i swoją pieczeń, którą spożyje za lat parę...

Karygodnem zaniedbaniem tych potrzeb teatralnych młodzieży przez teatry warszawskie zajął się niedawno p. Leon Płoszewski w „Przeglądzie Pedagogicznym“ z 25 stycznia b. r. Statystyka przez niego podana była istotnie o pomstę do sumienia teatralnego wołająca. **„W r. 1909** w „Teatrze Rozmaitości“, będącym pod zarządem rosyjskim, staraniem aktorów polskich odbyło się w ciągu września—grudnia **trzynaście przedstawień dla młodzieży. W r. 1929,** w stolicy Polski, w „Teatrze Narodowym“, będącym w zarządzie polskim, subwencjonowanym obficie z pieniędzy podatkowych, odbyły się **w tym okresie cztery przedstawienia“.** Alarm p. Płoszewskiego, jak się dowiadujemy, zrobił swoje i stosunki warszawskie na tym odcinku ulegną znakomitej poprawie w najbliższym czasie.

Jak się ta sprawa przedstawia **w Krakowie?** Wolałbym tu pomówić o przeszłości i w teatrze krakowskim bardzo świetnej. Ba! cytowany Leon Płoszewski przypomina jak to się tu doskonale działo przed dwoma, trzema laty, jak to do Krakowa „przyjeżdżały szkoły z miast sąsiednich, czem planowo zajmowało się Kuratorjum“.

Dziś inaczej. Niedawno czytaliśmy w „Głosie Narodu“ (Nr. z 3 kwietnia) korespodencję z Tarnowa, w której owe czasy niedawne przypominano: „Jak długo krakowski Teatr im. Słowackiego dawał przedstawienie szkolne, to z Tarnowa jechało nieraz po cztery wagony młodzieży. Ponieważ teraz dyrekcja teatru krakowskiego nie donosi do szkół o przedstawieniach dla młodzieży“... szkoły tarnowskie radzą sobie jak mogą przedstawieniami uczniowskiemi.

Tak więc o tem **zaniedbaniu krakowskiem** jest już wcale głośno, od Tarnowa po Warszawę. Trudno bo też byłoby dawać „popołudniówki“ dla młodzieży złożone z „Artystów“, „Grand Hotelu“ lub ostatniego „Melo“...

W ubiegłą premjerową sobotę mieliśmy tu w Krakowie **taką właśnie** próbę samopomocy szkolnej, urządzonej staraniem Gimnazjum Sobieskiego. Wyznaję szczerze, że popołudnie to spędziłem z żywą przyjemnością. Ci młodzi ludzie wierzą w to, co grają, i wkładają w to tyle życia, że zawodowi artyści mogliby im tego pozazdrościć. Komu z dostojników sceny krakowskiej chciałoby się takie obertasy wywijać w roli Skapena! Sam p. Leliwa nie nadążyłby tu za młodocianym Stanisławem Targoszem! Reżyser p. Tadeusz Białkowski może być zaiste dumny ze swojego dzieła.

Niemniej ta samopomoc szkolna sprawy nie rozwiązuje. Kraków jest zbyt poważnem środowiskiem kształcącej się młodzieży, by móc pozwolić sobie na luksus nieodbywania przedstawień szkolnych dla młodzieży. Teatr jest subwencjonowany przez miasto. Miasto ma i prawo i obowiązek upomnienia się o „popołudniówki“ dla młodzieży.

Wieczorem tejże samej soboty oglądaliśmy w Teatrze Słowackiego mizerne **„Melo“ Bernsteina.** Przypomniały mi się dawne czasy. Pierwszą recenzją teatralną, jaką w życiu napisałem, była korespondencja o „Sekrecie“ tegoż autora wysłana z Paryża do „Gazety Warszawskiej“ w r. 1913. Niewiele wart był ten „Sekret“! Z przerażeniem stwierdzam, że „Melo“ opracowuje ten sam problem psychologiczny demonicznej czy już tylko zbrodniczej kobiety, ale z o ileż mniejszą maestrją techniczną i z o ileż większą banalnością treści i formy! Prawdziwie szkoda wielkiego talentu Junoszy na takie sztuczydło. Ale jakżeż on wspaniale, rasowo gra!

P. Jaroszewka, jako partnerka postanowiła widocznie usymbolizować coraz brzydszemi strojami swój coraz czarniejszy charakter. Nie taki on znów czarny! I czemu my mamy płacić za moralność bohaterki? Bądź jak bądź abnegacja godna uwagi.

Morał stąd smutny. Doszliśmy do tego w naszem stołecznem mieście podwawelskiem, że poważniejszego repertuaru szukać nam trzeba w Habimie — albo w szkolnych przedstawieniach.

Tertium non dam. **F. D.**

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 8-go kwietnia 1930.

Wtorek 8: św. Dionizego.

Środa 9: św. Marji Kleof.

anie oda 9: wsch. słońca o godz. 5.22, zach. o . 8.

———o———

PRACOWNICY MIEJSCY NA POWODZIAN PŁDN. FRANCJI. Pracownicy Magistratu, Zakładów i Instytucyj miejskich w Krakowie złożyli na powodzian południowej Francji zbiorową składkę w kwocie 929 zł. 25 gr. Kwotę powyższą przesłano w dniu dzisiejszym przekazem pocztowym do Ambasady francus. w Warszawie na ręce Pana Ambasadora Laroche'a.

ZAKAZ PRZYWOZU PAPUG. Władze administracyjne zwracają uwagę hodowcom i handlarzom papug, że w „Dzienniku Ustaw“ Nr. 10 z r. 1930 ukazało się rozporządzenie ministerstwa rolnictwa o zakazie sprowadzania i przewozu zagranicznych papug, a to z powodu panującej choroby papuziej. Papugi takie będą przez władze konfiskowane.

RZUCIŁA SIĘ DO WISŁY opodal Wawelu Jadwiga Stopkówna (l. 21) z Warszawy, jednak została przez przechodniów wyratowana i oddana w ręce policji. Powód usiłowanego samobójstwa niestwierdzony.

POD ZARZUTEM DZIECIOBÓJSTWA aresztowano Marję Lachocką (l. 44) robotnicę. W dniu 4 b. m. zmarło jej 6-tygodniowe dziecko wśród podejrzanych okoliczności, co nasunęło podejrzenie zbrodniczego zgładzenia dziecka.

KATASTROFALNE POŻARY. Onegdaj wybuchł pożar we dworze Julji Piątkowskiej w Zabawie (pow. Brzeski) spowodowany prawdopodobnie przez zbrodnicze podpalenie. Ogień zniszczył doszczętnie dwie stodoły, szopę ze zbożem, paszą i narzędziami rolniczemi. Szkoda wynosi około 200.000 zł. — Tego dnia wybuchł pożar w stodole Józefa Witkowskiego w Janikowicach (pow. Dąbrowa), która spaliła się doszczętnie wraz z narzędziami rolniczemi. Zachodzi podejrzenie zbrodniczego podpalenia.

———o———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

SPECJALNA OPŁATA MANIPULACYJNA.

Począwszy od dnia 20 kwietnia 1930 r. P. K. O. wprowadza w obrocie czekowym specjalną opłatę manipulacyjną za uskutecznione przez P. K. O. sprostowania zleceń klijentów, które z powodu wadliwej dyspozycji, nie mogły być wykonane. Opłatę tę ustala się w wysokości 1‰ do zł. 2.000. — minimum gr. 50 ½‰ od kwoty ponad 2.000 zł. minimum zł. 2. Opłaty powyższej nie pobiera się od kwot poniżej zł. 2.

WIECZÓR DYSKUSYJNY FILMOWY

odbędzie się we środę, 9 bm. o godz. 7 wiecz. w Kollegjum Wykł. Nauk. Rynek A—B, nr. 40/II p. Prelegent — **Jalu Kurek.** Temat: „Valentino i Greta Garbo — Legenda gwiazd — W walce o nowe kino“.

ODCZYT O PODRÓŻY AFRYKAŃSKIEJ wygłosi profesor Wolnej Wszechnicy w Warszawie Dr Jerzy Loth, znany podróżnik, w sobotę 12 bm. o godz. 18-tej, w sali Inst. Geogr. Un. Jag., Grodzka 64. Odczyt będzie ilustrowany bogato zdjęciami fotograficznemi.

———o———

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Melo“ (z udz. K. Junoszy-Stępowskiego).

Środa: „Melo“ (z udz. K. Junoszy-Stępowskiego).

Czwartek: „Melo“ (z udz. K. Junoszy Stępowskiego).

REPERTUAR „HABIMY“.

Wtorek 8: „Żyd wieczny tułacz“.

Środa 9: „Korona Dawida“.

Czwartek 10: „Skarb“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: I. „Dlatego że cię kocham“ (w roli gł. Eliza Taamry).

II. „Tylko dla kobiet“ (w roli gł. Mary Prevost).

BAGATELA: „Rywal własnego syna“ (Harry Liedtke).

SZTUKA: „Melodja serc“ (film dźwiękowy).

NOWOŚCI: „Cnotliwe dziewczęta“.

CORSO: „Policmajster Tagiejew“ (w głównej roli Bogusław Samborski).

WARSZAWA: „Pat i Patachon w Luna-Parku“.

UCIECHA: „Odszczepieniec“ i „Orzechy kokosowe“ (filmy dźwiękowe).

———o———

BOLESŁAW KON, młody fenomenalny pianista po wielkich sukcesach w Warszawie i Budapeszcie wystąpi z jedynym koncertem w czwartek, dnia 10 bm. w sali Bolońskiego. Bilety już do nabycia w kasie przy sali.

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś po raz czwarty ostatnia nowość repertuaru H. Bernsteina „Melo“, której ciekawy problem etyczny wywołał ożywione dyskusje. Interpretacja ról głównych pp. Jaroszewskiej, K. Junoszy-Stępowskiego i Szymańskiego spotkała się z powszechnem uznaniem. Jutro i pojutrze „Melo“. Najbliższą nowością będzie finezyjna komedja historyczna Bernarda Shaw'a „Cezar i Kleopatra“.

TEATR „BAGATELA“. W sobotę 12-go, w niedzielę 13-go i w poniedziałek 14-go gościć będzie w teatrze „Bagatela“ — „Warszawska szopka polityczna 1930“. Autorami szopki są wybitni literaci: Marjan Hemar, Jan Lechoń, Antoni Słonimski i Juljan Tuwim, a wykonawcami artyści teatru Narodowego i Polskiego. Bilety sprzedaje już kasa zamawiań teatru „Bagatela“ codziennie **od godz. 9-tej rano.**

Kościółek drewniany z XVI. w. w Lesie Wolskim.

W Komorowicach pod Białą znajduje się przepiękny kościół drewniany, pochodzący z 16-go wieku, stanowiący **rzadki okaz starodawnego budownictwa drewnianego.** Kościół ten z podcieniami i smukłą wieżą, ze starodawnem urządzeniem wnętrza nie służy już potrzebom parafjan Komorowic, którzy wystawili sobie niedawno dużą murowaną świątynię. Starodawnym kościółkiem drewnianym zainteresowali się historycy sztuki, a konserwator wojewódzki w Krakowie **Dr Oleś** stwierdził wysoką wartość artystyczną komorowickiego zabytku.

Powstała myśl, ażeby **kościółek ten, wymagający szczególniejszej opieki i kosztów konserwacji rozebrać i przenieść do Krakowa. Za najodpowiedniejsze miejsce uznano Las Wolski,** gdzie stary kościółek na tle panoramy zieleni i całego otoczenia bielańskiego rysowałby się malowniczo i ściągał licznych wycieczkowców, pragnących zaznajomić się z bliska z przykładem 16-wiecznego drewnianego budownictwa kościelnego. Jak słychać, **znalazł się jeden obywatel krakowski, który wyraził gotowość nabycia owego kościółka dla miasta. Gmina m. Krakowa pokryłaby koszta transportu komorowickiego zabytku wraz z całem jego urządzeniem, ustawiła na najodpowiedniejszem miejscu Lasu Wolskiego i zapewniłaby mu należytą opiekę i konserwację.** Myśl tę należy powitać z uznaniem i dążyć do jak najrychlejszego jej urzeczywistnienia.

O konserwację kościoła św. Małgorzaty na Salwatorze.

Urząd konserwatorski województwa krakowskiego zaopiekował się również starym kościółkiem św. Małgorzaty, leżącym na pochyłości wzgórza naprzeciw kościoła św. Salwatora na Zwierzyńcu.

Według tradycji, w wieku 16-tym stał tam mały, drewniany kościółek, zbudowany przez kupców z Morawy, przyjeżdżających do Krakowa z suknem na targi. W roku 1656, gdy Szwedzi pustoszyli Kraków, nie oszczędzili i tego kościółka, puszczając go z dymem. Od tego czasu — jak głosi legenda — na miejscu zniszczonego kościółka ukazywały się wieczorami światła, a z pod ziemi dochodziły żałosne głosy i jęki. **Staraniem PP. Norbertanek i Księży Proboszczów zbudowano na tem miejscu w roku 1690 kościółek św. Małgorzaty,** z drzewa modrzewiowego, ozdabiając go pięknemi drzwiami. W roku 1707 nawiedziła Polskę morowa zaraza, a na cmentarzu koło kościółka św. Małgorzaty czterech grabarzy zakopywało setki ciał zmarłych. W roku 1768 Moskale chcieli puścić z dymem cały Zwierzyniec i rozpocząć niszczycielskie dzieło od tego właśnie kościółka, jednak otrzymawszy znaczny okup odstąpili od zamiaru.

17-towieczny zabytek przetrwał do dzisiejszych dni, jednak zniszczenie kościółka postąpiło bardzo daleko. Na przywrócenie go do odpowiedniego stanu potrzeba niewielkiej stosunkowo kwoty, bo zaledwie kilkuset złotych. Trudności w uzyskaniu gotówki sprawiły, że **kościółek św. Małgorzaty chciano przenieść do Przegorzał, jednak władze konserwatorskie licząc się z tradycją, jaka otacza wzgórze salwatorskie, przeprowadzą konserwację kościółka prawdopodobnie na miejscu na koszt rządu,** poczem wystąpią z pretensjami o zwrot pieniędzy do właścicielek kościółka.

Koncert Chóru Nauczycieli Polskich z Czechosłowacji.

W poniedziałek, 14 bm. o 8 wieczór odbędzie się w sali Starego Teatru jedyny koncert Chóru Nauczycieli Polskich z Czechosłowacji pod kierownictwem prof. E. Bergera. Na program złożą się utwory Moniuszki, Noskowskiego, B. Wallek-Walewskiego, Galla, Niewiadomskiego, Lachmana i M. Świerzyńskiego oraz pieśni ludowe i pieśni śląskie w opracowaniu założyciela chóru i jego pierwszego dyrygenta J. Kiszy.

Chór ten urządził już w ciągu swego istnienia cały szereg koncertów w Czechosłowacji i w Polsce. Hasłem tego chóru jest **kultywowanie pieśni polskiej wśród ludu polskiego w Czechosłowacji i podawanie wzorów naszej bogatej sztuki wokalnej tak dawnej jak i współczesnej.**

Zespół ten pracuje od roku 1925, niosąc pieśń polską do miast i wiosek ku krzepieniu ducha współrodaków.

Nauczyciele Polacy, pracujący na terenie Czechosłowacji, tworzą jednolitą organizację „Towarzystwa Nauczycieli Polskich“. **Liczba członków wynosi obecnie koło 400.** Prezesem tej organizacji od założenia jej jest dyr. **Jan Chromik.** Towarzystwo posiada kilka sekcyj, których celem jest podnoszenie polskości na czeskim Śląsku. Chlubą organizacji jest przybywający w dniu 14 kwietnia do grodu podwawelskiego, tego serca polskości, chór który może się wykazać swą pracą, z uznaniem podnoszoną przez prasę naszą, czeską i niemiecką. Sądzimy, że krakowskie społeczeństwo swą obecnością na koncercie okaże wdzięczność i sympatję naszym rodakom z Czechosłowacji, pracującym bez wytchnienia, w ciężkich warunkach, celem propagowania kultury polskiej zapomocą pieśni.

———o———

„Oddajcie pieniądze bo zginiecie“

Orgja bandytyzmu przybiera coraz szersze rozmiary.

Przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie rozpoczęła się wczoraj rozprawa przeciw Stanisławowi **Lelicie** (lat 37) górnikowi, Stanisławowi **Poznańskiemu** (lat 28) robotnikowi, Karolowi **Czaplińskiemu** (lat 27) ślusarzowi, Stanisławowi **Szczurkowi** (lat 27) robotnikowi i Janowi **Kowalczykowi** (lat 21) robotnikowi, oskarżonym o zabójstwo rozbójnicze i zbrodnię rabunku; nadto Poznański, Czapliński i Szczurek odpowiadają za nieprawne noszenie broni. **Rozprawa jest rozpisana na cztery dni.** Trybunałowi przewodniczy sso. Buratowski, wotują sso. Jek i Jura, oskarża prok dr. Grotowski, bronią: Lelitę **adw. dr. Bolesław Rozmarynowicz,** Kowalczyka adw. dr. Aschenbrenner, Szczurka adw. dr. Jakubowski.

ŚMIERTELNY STRZAŁ.

Według aktu oskarżenia, dnia 29 grudnia 1928 r. zbudzony został ze snu Wojciech Hojniakowski, sześćdziesięciokilkuletni staruszek, jakimś szmerem, dochodzącym z pod okna jego domu. Hojniakowski zerwał się z łóżka i podszedłszy pod okno zauważył, że jacyś ludzie stojący pod oknem, usiłują je otworzyć. Wobec tego Hojniakowski zbudził swą żonę i ująwszy za siekierę zawołał do napastników, że **jeśli który z nich odważy się wejść przez okno to mu siekierą głowę rozbije.** Zaledwie pogróżkę tę wypowiedział padły przez okno do izby **trzy strzały, z których jeden ugodził Hojniakowskiego w okolicę brzucha, a drugi jego żonę Annę w lewe podudzie, trzeci strzał utkwił we drzwiach.**

Hojniakowska ze strachu uciekła z izby do sieni, a za nią przyczołgał się i Hojniakowski. Po chwili wdarli się do sieni napastnicy. Dwóch z nich świecąc Hojniakowskiemu w oczy lampką elektryczną, chwyciło go pod gardło i poczęło go dusić, wołając: „oddajcie pieniądze, bo zginiecie“. Tymczasem dwaj inni rabusie **rozbili skrzynię i wyrzucili z niej wszystkie rzeczy szukając widocznie pieniędzy,** lecz nie znalazłszy ich oddalili się niczego nie zabierając. Po odejściu bandytów Hojniakowska zaprowadziła swego męża do izby, gdzie **niebawem zmarł.** Sama doznała przestrzelenia górnej części podudzia lewego.

NĄ ŚLADACH ZBRODNIARZY.

Ponieważ jedyny pozostały przy życiu świadek napadu rabunkowego Anna Hojniakowska z powodu ciemności nie poznała sprawców napadu, przeto nastręczyło to organom policyjnym pewnych trudności. Mimo to na podstawie wywiadów i znajomości stosunków lokalnych udało się policji wyśledzić sprawców okrutnego napadu.

W pierwszym rzędzie zwróciła policja uwagę na Stanisława Poznańskiego, znanego przestępcę, który w krytycznym czasie, w nocy, był nieobecnym w Libiążu Małym, gdzie mieszka stale i aresztowała go już w niedzielę po południu, tj. 30 grudnia. Poznański wyparł się uczestnictwa w napadzie i twierdził, że całą noc z 29 na 30 grudnia spędził u swego szwagra Stanisława Lelity w Żarkach. Lelito znów zeznał, że o niczem nie wie, gdyż przez całą noc pracował w kopalni. Ponieważ twierdzenie to okazało się nieprawdopodobnem, przeto nasunęło się policji podejrzenie, że i Stanisław Lelito brał udział w napadzie, skoro w sposób kłamliwy usiłuje wykazać swoje alibi, dlatego też i jego aresztowyano.

Lelito stanowczo wyparł się winy, dopiero u sędziego śledczego w Chrzanowie podał szczegóły, które doprowadziły do wyśledzenia dalszych spólników rabunku, a które to szczegóły uzupełnił przy dalszych przesłuchaniach w dniu 14 i 16 stycznia 1929 r. w sądzie grodzkim w Chrzanowie, oraz dnia 29 maja i 10 października 1929 w sądzie okr. w Krakowie.

PLAN NAPADU.

Mianowicie zeznał on, że w sobotę 29-go grudnia 1928 **r. po poł.** przyszli do jego mieszkania w Żarkach prócz Poznańskiego także Czapliński, Szczurek i Kowalczyk i przy wódce zabawiali się u niego do godz. 11 w nocy, przyczem namawiali się, że tej nocy popełnią kradzież. Niebawem wyszli z mieszkania Lelity, który wedle twierdzenia — wyprowadził ich tylko na podwórze i widział, jak Poznański wyjął ze szafy trzy rewolwery, z których dwa dał Czaplińskiemu i Szczurkowi, a trzeci sobie zatrzymał. Wszyscy trzej odeszli, a Lelito rzekomo zaraz wrócił do swego mieszkania i położył się spać. Koło godz. drugiej po północy przyszedł do niego znowu Poznański i położył się do snu.

Nazajutrz rano wybrał się Lelito do Libiąża; Poznański odchodząc nakazał Lelicie, jego żonie i przebywającej wówczas u Lelitów Anieli Wierzbiec, żeby, gdyby się ktoś dopytywał o niego, mówili, że spał całą minioną noc u Lelitów i w nocy nigdzie od nich nie wychodził.

Tego rodzaju fałszywe namowy i krętactwa zostały zdemaskowane i wszyscy stawieni przed sąd. Na wczorajszej rozprawie przesłuchał trybunał poszczególnych oskarżonych, którzy się wzajemnie obciążają, oraz sześciu świadków. Do rozprawy zostało ogółem wezwanych 36 świadków. Dziś przesłuchiwanie dalszych świadków.

———o———

Zastrzelona przed drzwiami domu.

W nocy z 5 na 6 b. m. napadło kilku uzbrojonych osobników na dom Jacentego Świdra w Rudzie (pow. Ropczyce), a gdy **żona** jego Marja (l. 52), wybiegła na pole, wołając pomocy **została przez sprawców zastrzelona przed drzwiami.** Bandyci po zastrzeleniu Świdrowej zbiegli nie dokonawszy rabunku.

Wyrodny syn.

Józef Kopta (l. 24) z Krzeszowic, czując nienawiść do swego ojca Józefa, **wywabił go** podstępem na podwórze i tu **rzuciwszy się na niego, zadał mu kilka ran nożem w okolicę serca.** Napadnięty zdołał się wyrwać i przybiegł na miejscowy posterunek policji, żądając pomocy. Wyrodnego syna zatrzymano i oddano do dyspozycji władz sądowych. Józef Kopta jest ciężko ranny.

———o———

Orkan członkiem honorowym Związku Zawod. Literatów Polskich.

Związek Zawodowy Literatów Polskich w Krakowie, liczący 51 członków, odbył w niedzielę Walne Zgromadzenie, na którem, po uczczeniu pamięci zmarłego ś. p. Bartoszewicza, złożono sprawozdanie z działalności Zarządu za czas od 1. X. 1929 do 31 III. b. r., z którego się okazuje, że obrót kasowy wynosił 17.000 zł. czysty majątek 2.700 zł. Posiedzeń Zarządu było 19. imprez literackich w Krakowie 18. Po uchwaleniu absolutorjum, zamianowano Władysława Orkana członkiem honorowym Związku.

Fundujmy pokoje w Domu Akademickim

Bratnia Pomoc Studentów U. J. w Krakowie przystępując do budowy Domu Akademickiego im. Prez. Mościckiego tworzy **tzw. pokoje fundacyjne.** Fundator pokoju, (osoba prawna, lub fizyczna) będzie miał zarezerwowane zakupione miejsca dla niezamożnych akademików, przez niego wskazanych. **Komitet wojewódzki** pomocy młodzieży akademickiej w Krakowie pierwszy pospieszył z pomocą młodzieży akademickiej z województwa krakowskiego i pierwszy ufundował **dwa miejsca za 5.000 zł.** Nadto Kasa oszczędności w Krakowie i Magistrat Krakowa zakupiły także po dwa miejsca i w ten sposób **już 6 miejsc powstało z samych fundacyj;** napisy nad pokojami będą świadczyły o zrozumieniu potrzeb młodzieży akademickiej i interesu Państwa.

Nie wątpimy, że inne województwa, powiaty i instytucje pospieszą z pomocą młodzieży i za przykładem wymienionych fundatorów zakupią pokoje w Domu Akademickim im. Prez. Ign. Mościckiego tem bardziej, że każdy fundator może rozłożyć spłacanie fundacji pokoju na raty i w przeciągu trzech — czterech lat może nabyć jeden, lub dwa pokoje w Domu Akademickim. Wszelkie drobne datki na konto PKO. Kraków 409 711., lub bezpośrednio na adres: Komitet Budowy Domu Akad. im. Prez. Ign. Mościckiego, ul. Jabłonowskich 10/12.

———o———

Program kongresu Pen-Club'ów.

W Krakowie festiwal i „wianki“.

W związku z Międzynarodowym **Kongresem Penclubów,** który odbędzie się w czerwcu **w Warszawie** przewiduje polski Penclub szereg uroczystości, które będą miały charakter reprezentacyjny. Między innemi zorganizowany zostanie w Krakowie na **Wawelu Festiwal artystyczny,** przy **udziale najwybitniejszych muzyków i artystów Polski,** a ponieważ dzień Kongresu przypadnie na dzień św. Jana, na Wiśle **urządzone będzie tradycyjne puszczanie wianków** dla gości z zagranicy.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Życie gospodarcze.

Rok koncentracji przemysłu, produkcji luksusowych i kryzysu rolniczego.

Międzynarodowa izba handlowa o światowej sytuacji gospodarczej w r. 1929.

W ostatnich dniach odbyło się w Paryżu doroczne posiedzenie zarządu międzynarodowej izby handlowej dla omówienia raportu przewodniczącego Theumsa o światowej sytuacji gospodarczej w r. 1929. Raport ten analizuje wielkie, ogólnoświatowe zjawiska i przemiany strukturalne, jakie dokonały się w organizacji gospodarczej świata, dąży do ich syntezy i wykazania wzajemnego związku. Jednem z głównych zjawisk ubiegłego roku, jest — jak zaznacza raport — odzyskanie przez paryski rynek finansowy znaczenia światowego centrum dla krótkoterminowych kredytów, na równi z Londynem i Nowym Jorkiem. Dalszem znamieniem roku ub. jest postępująca wciąż koncentracja przemysłu i industrjalizacja krajów produkujących surowce, wreszcie wzrost produkcji towarów luksusowych i napói luksusowych (jak automobile, radjo, filmy kinematograficzne, materjały ze sztucznego jedwabiu i t. d.). Obok zjawiska powstawania nowych przemysłów, dała się zaobserwować silna depresja gospodarstw rolnych Ameryki południowej, Australji, Azji i Europy środkowej z powodu nadprodukcji i spadku cen, redukującego zdolność nabywczą ludności rolniczej. Znamienną cechą stosunków gospodarczych jest ilościowy przyrost handlu międzynarodowego.

Po ogólnej charakterystyce sytuacji światowej, przechodzi raport do szczegółowego omówienia stosunków gospodarczych poszczególnych krajów.

—o—

Doniosłe orzeczenie Tryb. Administr. w sprawie podatku dochodowego.

Najwyższy Trybunał Administracyjny, rozpatrując skargę na decyzję komisji apelacyjnej w sprawie podatku dochodowego, wydał ważne dla kupców i przemysłowców orzeczenie w sprawie prowadzenia ksiąg handlowych. Najwyższy Trybunał Administracyjny, wychodząc z założenia, że ani kodeks handlowy ani odnośne ustawy o podatku dochodowym nie przewidują specjalnych sposobów prowadzenia ksiąg — uznał, **że płatnicy prowadzić mogą swe księgi handlowe dowolnym systemem uznanym, oczywiście, przez wiedzę ekonomiczną i przyjętym w zwyczajach handlowych.** W dalszym ciągu Trybunał orzekł, że komisja podatku dochodowego, **odrzucając księgi handlowe, winna podać powód takiej decyzji**, aby płatnik miał możność odwołania się od niej do właściwej instancji.

Cło od piwa.

O podwyżkę zabiega Związek browarów.

Związek polskich browarów interwenjuje w ministerstwie przemysłu i handlu w sprawie wprowadzenia podwyżki cła na przywóz do Polski piwa z zagranicy. **Rozchodzi się w tym wypadku w pierwszym rzędzie o import piwa z Czech, który przybiera coraz większe rozmiary.**

—o—

Kalendarz podatkowy na kwiecień.

Ministerstwo skarbu przypomina płatnikom podatków bezpośrednich, że w kwietniu b. r. płatne są następujące podatki:

1) w ciągu kwietnia — I-sza rata państwowego podatku gruntowego za r. 1930;

2) do 15 kwietnia — państwowy podatek przemysłowy od obrotu, osiągniętego w marcu b. r. przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorji i przemysłowe I—V kategorji, prowadzące prawidłowe księgi handlowe oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

3) od 15 kwietnia — państwowy podatek przemysłowy od obrotu za r. 1929 przez wszystkie przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe oraz zajęcia przemysłowe w wysokości kwot, wymienionych w doręczonych nakazach płatniczych;

4) od 1 maja włącznie — państwowy podatek dochodowy w wysokości połowy tej kwoty, która przypada od wykazanego w zeznaniu dochodu, osiągniętego w roku 1929, względnie — połowy podatku wymierzonego za poprzedni rok podatkowy, o ile zeznanie o dochodzie nie zostanie złożone w terminie;

5) podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za pracę najemną — w ciągu 7-miu dni po dokonaniu potrącenia podatku.

Nadto płatne są zaległości odroczone i rozłożone na raty z terminem płatności w kwietniu, tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze również z terminem płatności w tym miesiącu.

—o—

WIELKIE ZAINTERESOWANIE TARGAMI POZNAŃSKIEMI.

W związku ze zbliżającym się terminem otwarcia Międzynarodowych Targów w Poznaniu zapowiają bardzo intenzywnie zgłoszenia udziału w Targach ze strony firm przemysłowych całego państwa. Obawa powstała przy tegorocznej kampanji, że wystawcy krajowi znajdą się na Targach przytłoczeni przemożną liczbą wystawców zagranicznych, dziś jest zupełnie już płonna.

—o—

Fala redukcji płac robotniczych.

Donoszą z Bydgoszczy o podjętej przez Centralny Związek Pracodawców Ziem Północno-Zachodnich akcji w kierunku **obniżenia płac robotniczych.** W tym celu w dniu 5 b. m. wymówiono **naprzód na 14 dni zniżkę 10-procentową.** Tą samowolną akcją ze strony przemysłowców dotkniętych zostało około **32.000 robotników, pracujących w przemyśle pomorskim.** Niedawno donosiliśmy o analogicznej akcji **przemysłu drzewnego we Wschodniej Małopolsce, która objęła około 1300 robotników.** O podobnych tendencjach słychać również i w przemyśle województwa krakowskiego.

Ten powszechny już charakter akcji przemysłu nasuwa poważne refleksje i wymaga stanowczych środków zaradczych dla ochrony egzystencji szerokich rzesz robotniczych.

Rozumiemy dobrze ciężkie położenie przemysłu, ale z drugiej strony płace robotnicze w Polsce są notorycznie tak małe, że dalsze ich obniżanie równa się wpędzaniu robotnika wprost w nędzę. Szukanie wyjścia z tej sytuacji jedynie na drodze obniżania płac nie doprowadzi do zamierzonego celu, gdyż wynagrodzenie pracownika stanowi przecież jedną z części składowych i to stosunkowo drobną kosztów produkcji. Dlaczego tylko głodujący robotnik ma być stale kozłem ofiarnym?

Równocześnie zaznaczyć należy, że sytuację pogarsza fakt ogromnego wzrostu bezrobocia i panujące stąd rozgoryczenie wśród mas. Należałoby w tych warunkach oczekiwać jakiejś zdecydowanej planowej akcji ze strony rządu w kierunku podtrzymania i ożywienia życia gospodarczego ze względu na grożące konflikty o charakterze społecznym. Jak dotąd, nie widać jednak żadnych oznak, któreby wskazywały, że rząd posiada taki plan akcji ratunkowej.

Ministerstwo przemysłu bada rozrzutną gospodarkę Izby rzemieślniczej.

Omawiając niezdrowe stosunki, jakie wytworzyły się na terenie krakowskiej izby rzemieślniczej pod rządami jednostek prowadzących partyjno-sanacyjna politykę, kierowaną względami osobistych animozji i interesów, zwróciliśmy uwagę na systematyczną tendencję prezydjum izby **do nakładania coraz to nowych, wygórowanych opłat na sfery rzemieślnicze.** Ta pochopność do opodatkowywania rzemieślników, ten specyficzny fiskalizm instytucji samorządu gospodarczego, pochodzi w pierwszym rzędzie **z niezwykle rozdętego budżetu,** jaki izba uchwaliła sobie zaraz w pierwszym roku swego istnienia.

Dość wspomnieć, że na pokrycie samych tylko wydatków personalnych, nie wystarczają nawet dotacje, jakie Izbie przypadają z tytułu dodatku do podatku przemysłowego i dotacje od Izby Przemysłowo Handlowej **wynoszące rocznie około 53.000 zł.,** bo **same tylko płace personalu izby rzemieślniczej przekraczają sumę 54.000 zł.** Bo też płace te, wyznaczono szeroką ręką: sekretarzowi izby **2000 zł. miesięcznie,** oraz pokrywanie opłat socjalnych, jego zastępcy **900 zł. miesięcznie i t. d.** Jeżeli tedy samo biuro, złożone z sześciu osób figuruje w budżecie **kwotą 54.000 zł.,** pochłaniającą całą dotację, skutek musi być ten, że **na pokrycie innych wydatków Izba ucieka się do skrajnego fiskalizmu,** do wyciskania w drodze nadzwyczajnych opłat, tych sum, jakie przewiduje w innych pozycjach swego **silnie rozbudowanego preliminarza budżetowego.**

Jednym właśnie z tych środków było **podwyższenie taks egzaminacyjnych od uczniów do 40 zł.,** jakkolwiek województwo, jako władza nadzorcza zgodziła się tylko na **25 zł. Samowolnie ustanowiono dalej taksę 200 zł. od egzaminu mistrzowskiego,** a były wypadki, że stawiano wnioski o taksę 400—500 złotych. Temi samemi względami tłumaczy się również **chęć wprowadzenia ponownej egzaminacji wszystkich rzemieślników na terenie Izby,** o co specjalnie zabiegał „opiekun" i „doradca prawny" Izby p. pos. Mianowski, o czem w swoim czasie podaliśmy obszerne relacje, a **która to sprawa do tej chwili pozostała w zawieszeniu,** wobec braku decydujących rozstrzygnięć ze strony ministerstwa.

Oczywiście, tak lekkomyślna gospodarka władz Izby rzemieślniczej i tak samowolne ustanawianie wygórowanych opłat na przeciążonych dziś świadczeniami publicznemi rzemieślników, spowodowało wkońcu **wkroczenie nadzorczych władz administracyjnych** w działalność izby. Na interwencję instruktora przemysłowego. **Ministerstwo przemysłu postanowiło wglądnąć w gospodarkę izbową i na dzień dzisiejszy została zarządzona konferencja w Województwie u wicewojew. Mikosza w celu sanacji finansów izby. W konferencji z ramienia ministra weźmie udział dyr. depart. p. Hauszyld.**

Należy tu nadmienić, że poprzednia izba rzemieślnicza za prezesury p. Kosobudzkiego całość swych wydatków łącznie z personalem i kosztem lokalu pokrywała sumą niespełna **dwu tysięcy zł. miesięcznie.** Obecnie, izba nabyła dom przy ul. św. Anny, po zlikwidowanym już Banku Budowlanym, którego to domu nie chciała nabyć gmina m. Krakowa odrzucając przedłożoną ofertę jako niekalkulującą się. Skutek jest ten, że sam lokal kosztuje izbę rzemieślniczą **20 kilka tysięcy zł. rocznie.** Na pokrycie tego wydatku izba pieniędzy nie ma, skoro ustawowe dotacje nie wystarczają jej nawet na pokrycie wydatków personalnych.

Jak lekkomyślnie natomiast używa się uzyskanych funduszów świadczy chociażby fakt, że nowego lokalu biur. nie omieszkano wyposażyć z miejsca **w luksusowe urządzenie, różne aparaty elektryczne niekoniecznie najpilniejsze i t. p.** Gdyby jeszcze ta „elektryfikacja" izby szła w parze z intenzywnością jej pracy dla dobra ogółu rzemieślników, wydatki mogłyby być w części usprawiedliwione. Według zgodnej jednak opinji sfer rzemieślniczych izba zamiast stać się obrońcą ich interesów, raczej przyczynia się do utrudnienia warunków pracy, do rozbijania solidarności zawodowej, a kierownicy jej polityką osobistych interesów powodują ciężkie konflikty i jątrzą stosunki osobiste wśród rękodzielników.

Spodziewać się należy, że dzisiejsza konferencja położy kres tym niezdrowym stosunkom, i że województwo wspólnie z przedstawicielami ministerstwa, ochroni rzemiosło krakowskie od zdzierstwa uprawianego przez izbę rzemieślniczą na rzecz osobistej polityki poszczególnych jednostek.

Sprawą wyniku tej konferencji i innemi dziedzinami działalności Izby jak i Zwiazku cechów krakowskich jeszcze bedziemy musieli sie zająć.

—o—

Kto wygrał na loterji?

W dwudziestym siódmym dniu ciagnienia 5-tej klasy 20-tej Polskiej Loterji Państwowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

150.000 zł. na Nr. 165909.

Po 15.000 zł. na Nry: 18994 45718 71626.

Po 5.000 zł. na Nry: 35484 202102.

Po 3.000 zł. na Nry: 56499 75366 118688 124249 168310 183565 193411 209441.

Po 2.000 zł. na Nry: 4218 19326 163878 192096 199639.

Po 1.000 zł. na Nry: 4551 15281 34625 47490 53532 64741 82973 104007 122419 122787 141318 148559 164394 175892 178108 181091 207126.

Po 600 zł. na Nry: 6868 17029 32557 35306 39755 41967 42107 57436 65511 69689 87266 99229 101819 118898 134692 142203 [illegible]59 168654 190625 194935 202304 205145.

—o—

Rynek akcyjny nadal bez zmiany.

Na giełdzie akcyjnej obroty jak zwykle małe. Z akcyj notowanych poszukiwano tylko lekko zwyżkowej Elektrowni. Ponadto mocniejszy również w kursie Tohan. Z innych papierów wymieniano kurs Chodorowa po 140 zł., jednak bez tranzakcji. Lokacyjne w rodzaju dolarówki i pożyczki inwestycyjnej lekko zniżkowe.

Płacono: Tohan 3.75 zł; Elektrownia 49.50 zł; dolarówka 73.50 zł; pożyczka inwestycyjna 122.50 zł; Cegielski 42.50 zł.

Dolar gotówkowy w Krakowie w obrotach **prywatnych** 8.88½—8.89½ zł, czeki dolarowe 8.90½—8.91½ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 7 kwietnia. Belgja 124.50, 124.81, 124.19; Budapeszt 155.85, 156.25, 155.45; Holandja 358.12, 359.02, 357.22; Kopenhaga 239.00, 239.60, 238.40; Londyn 43.39, 43.50, 43.28; Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88; Paryż 34.92¼, 35.00½, 34.84; Praga 26,42, 26.48, 26,36; Szwajcarja 172.87½, 173.30, 172.45; Wiedeń 125.72, 126.03, 125.41; Włochy 46.77, 46,89, 46.65; Berlin w obrotach prywatnych 212.90.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Warszawa 7 kwietnia. Bank Dyskontowy 116 — Bank Polski 167½ — Bank Związku Spółek Zarobkowych 78½ — Siła i Światło 97, 96 — Firley 35½ — Węgiel 54 — Lilpop 26¼, 26 — Starachowice 20¾ — Haberbusch 109, 108.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 121¼, 120¾, 121 — 5% dolarowa 74 — 5% konwersyjna 55 — 5% kolejowa 51 — 10% kolejowa 101½ — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Krajowego 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 7 kwietnia. Paryż 20.20½. Londyn 25.10½, Nowy Jork 5.16.00. Belgja 72.60. Włochy 27.06, Holandja 207.17½, Berlin 23.17½, Wiedeń 72.77, Sztokholm 138.75, Praga 15.28½, **Warszawa 57.85,** Budapeszt 90.20, Bukareszt 3.07¼.

Radio.

Środa 9 kwietnia.

Kraków (312.8). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Płyty gramofonowe; 13.10—16 Transmisja z Warszawy; 16.15 „Kamienne serduszka" — bajeczka M. Dynowskiej, w radjofonizacji p. J. Romowicz; 16.45 Płyty gramofonowe; 17.15 Odczyt pt.: „J. M. Rilke" — wygł. p. Dusza Czara; 17.45 Koncert z Warszawy; 18.45 Kwadrans harcerski 19 Rozmaitości; 19.10 „Skrzynka" i giełda rolnicza z Warszawy; 19.25 „Rola sądownictwa w życiu społecznem" — dr M. Czuhajowski, sędzia s. o.; 19.58 Sygnał czasu; 20 Hejnał z Wieży Marjackiej; 20.05 Koncert wieczorny. Recital skrzypcowy prof. W. Kochańskiego z Warszawy, akomp. p. J. Hofmann; 21.10—24 Transmisja z Warszawy; 24 Hejnał z Wieży Marjackiej.

Lwów (385.1). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Płyty gramofonowe; 17.45 Koncert z Warszawy; 19 Rozmaitości; 19.58 Sygnał czasu, hejnał; 20.05 Koncert z Warszawy; 21.10 Kwadrans literacki z Warszawy; 21.25 Dalszy ciąg koncertu z Warszawy; 22.10 Feljeton i komunikaty z Warszawy.

Warszawa (1411.7). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał; 12.10 Płyty gramofonowe; 15.15 „Parlamentaryzm angielski" — prof. Denter; 15.35 „Powstanie Kościuszkowskie i upadek Polski" — prof. Mościcki; 16.15 Transmisja z Krakowa, Program dla dzieci młodszych; 16.45 Płyty gramofonowe; 17.15 „O zawieraniu umów międzynarodowych"; 17.45 Orkiestra P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego; 19.25 Płyty gramofonowe; 19.40 „Radjokronika"; 20.30 Koncert solistów: Berta Crawfort (sopran), J. Hopnerowa (fort.) i prof. Urstein (akomp.);

Poznań (334.8). G. 17.45 Koncert solistów: Z. Budzyńska (sopran), W. Maćkiewicz (skrzypce). Prof. Sauer (akomp.); 20.05 Odczyt „Obrazki współczesnej Turcji" (wygł. dr Vetulani, Doc. Un. Pozn.); 20.30 Wieczór w Neapolu (Koncert w stylu włoskim).

Katowice (408.7). G. 17.15 O. Regorowiczowa: „Insurekcja Kościuszkowska w Trylogji Reymonta"; 19.65 Codzienny odcinek powieściowy. (Ze współczesnej twórczości literackiej Śląska); 19.20 Nitschowa: „Gospodyni śląska"; 20.05 J. Langman: „Dzieci w przyrodzie" — Anny Lewickiej;

Telegramy z ostatniej chwili.

Ostatnia proba porozumienia rozbrojeniowego.

Spotkanie ministrów marynarki angielskiego i francuskiego z Grandim.

Paryż 7. 4. (PAT). Jak zaznacza „Petit Parisien“ fakt, iż **ministrowie marynarki francuskiej i angielskiej mają się po raz pierwszy spotkać razem z szefem delegacji włoskiej, jest jedną z najbardziej interesujących** zapowiedzi, że będzie się dążyło do porozumienia, pomijając polityczny moment rokowań. O ile skombinowane wysiłki obu ministrów nie powiodą się, wówczas **pozostanie im jedynie uzyskanie od Grandiego nieodzownego zapewnienia w tym kierunku, ażeby trójstronny układ pomiędzy Anglją, Stanami Zjednoczonemi i Japonją mógł osiągnąć całkowitą wartość.**

Wędrówki 60.000 bezdomnych dzieci

Warszawa, 7. 4. (Tel. wł.). Wychodzące w Baku pismo „Bakinskij Raboczij“ donosi, że na Kaukaz przybywają z rozmaitych stron Rosji **tysiące bezdomnych dzieci.** Ilość tych dzieci oblicza pismo na **60.000.** W miejscowości Chala milicjanci komunistyczni zatrzymali **500 dzieci, które dokonywały w mieście rabunków i kradzieży.**

Demonstracyjny protest ludności Wiednia

przeciw socjalistycznej polityce gminnej.

Wiedeń. (PAT). O dzisiejszej manifestacji mieszczańskiej przeciwko systemowi podatkowemu gminy m. Wiednia podają następujące szczegóły. Mimo niepogody **w manifestacji wzięło udział około 25.000 osób.** Pochód uformował się na placu Schwarzenberga i **ruszył ku ratuszowi.** Czoło pochodu dotarło przed gmach ratusza o godz. 11-tej, ostatnie zaś szeregi przeszły przed ratuszem około godz. 1-szej. Udział w pochodzie wzięły **korporacje rękodzielników, kupców, restauratorów, chrześcijańskie i niemiecko-narodowe związki zawodowe,** członkowie austrjackiego stowarzyszenia muzyków, członkowie międzynarodowego związku artystów, grupy **kolejarzy i tramwajarzy** w uniformach, tudzież oddział związku **żołnierzy** frontowych. Przed ratuszem, zamkniętym dokoła przez policję, **wznoszono okrzyki przeciw burmistrzowi Seitzowi i referentowi finansowemu gminy Wiednia Breitnerowi.** Po obu stronach Ringstrasse **zebrały się tłumy publiczności, dosięgające 30.000 osób.** Po pochodzie odbyło się **zgromadzenie na placu Wolności.** Po południu deputacja komitetu mieszczańskiego złożyła postulaty demonstrantów w kancelarji prezydjalnej ratusza.

Socjalni demokaci odbyli dziś przed południem dwa zgromadzenia, na których protestowali przeciwko systemowi podatkowemu rządu.

KATASTROFA NIEMIECKIEGO SAMOLOTU NA LOTNISKU ANGIELSKIEM.

Warszawa, 7. 4. (Tel. wł.). Pocztowy samolot niemiecki **spadł w pobliżu lotniska Croydon w Anglji. Pilot i mechanik zabici.** Samolot i ładunek **spłonęły.**

CZTERNASTOLETNI SAMOBÓJCA.

Warszawa, 7. 4. (Tel. wł.). Czternastoletni Fr. Domański, **syn handlarza warzywami** w Berlinie powiesił się w sklepie swego ojca, **który odmówił mu 50 fen. na niedzielną zabawę.**

—o—

Tokio 7. 4. (PAT). W pobliżu miejscowości Oytakyusza wydarzyła się katastrofa kolejowa. 17 osób zostało zabitych, 7 odniosło poważne rany.

Rozbieżne opinje prasy francuskiej o układach haskich.

PAT. W WALCE Z PARTYJNI CTWEM“ FRANCUSKIEM.

Paryż 7. 4. (PAT). Prasa od dwu dni poświęca głównie uwagę swą **ratyfikacji umów haskich przez senat,** przy omawianiu których premjer **Tardieu odniósł wielki sukces osobisty.** Wielkie organy informacyjne stwierdzają, że senat, który przed kilku dniami **zdawał się boczyć na szefa rządu, zosiał tym razem literalnie porwany przez pełne jasności i gorących uczuć jego przemówienie.**

„Le Journal“ zaznacza, że rząd odniósł w tej debacie **wielki sukces międzynarodowy.** W organach opozycyjnych natomiast (Polska Agencja Telegraficzna w biuletynie swym zamiast słowa „opozycyjne“ używa określenia „partyjne“, dając tem wyraz swej niechęci do wszelkich opozycyjnych stronnictw i dzienników na całym świecie. Sanacyjni gorliwcy z Pat-a usiłują robić politykę francuską wśród polskich czytelników i z małostkową śmiesznością „pomagać“ Tardieumu przez zwalczanie tą drogą „partyjnictwa“ we Francji — Red.), panuje przekonanie, że jednomyślność, którą wykazał senat przy ratyfikacji planu Younga, bynajmniej nie dowodzi, aby senat był do tego planu entuzjastycznie usposobiony. W dzienniku „L'Ordre“ Emil Buré oświadcza, że **nikt niema już dzisiaj zaufania do pełnej klamliwych obietnic polityki Brianda.** Premjer Tardieu **usiłuje bronić tej polityki,** lecz nie udaje mu się ukryć, że sam również obawia się jej skutków.

W dzienniku „Figaro“ André Chaumeix zaznacza ze swej strony, że premjer Tardieu otwarcie stwierdza, iż wolałby sam coś innego, lecz **broni planu, którego nie jest autorem, dlatego, że nie widzi obecnie nic lepszego do uczynienia.** Prawicowej „Action Francaise“ **doprowadzają do ostatniej rozpaczy** (styl Pat-a — Red.) **perspektywy ewakucji Moguncji przez wojska francuskie.**

Lewicowa „Ere Nouvelle“ ogranicza się do zaznaczenia że **plan Younga stanowi krok do zjednoczenia ludów Europy,** podwaliną czego jest solidarne stanowisko Francji i Niemiec. W organie lewicy radykalnej „La Republique“ Jacques Kayser pisze: **W prasie prawicowej zarysowuje się szeroka ofenzywa przeciwko polityce paktów oraz za powrotem do starych sojuszów i zasad równowagi europejskiej,** lecz nie należy zapominać, że stare sojusze noszą w sobie wszystkie zarodki wojny — wówczas gdy pakty, nie zmniejszając nawet ich niedoskonałości, przynoszą pokojowi rzeczywiste gwarancje, dzięki zasadzie solidarności europejskiej, na której są oparte.

—ooo—

W kwietniu na Wawelu widowisko „MĘKA CHRYSTUSA“.

Syn Ghandiego aresztowany.

WALKA Z HINDUSAMI ŁAMIĄCYMI MONOPOL SOLNY. — DECYDUJĄCY DZIEŃ DLA INDJI.

Ghandi, jak już pokrótce donosiliśmy, dopuścił się 6 b. m. złamania ustawy solnej w miejscowości Dandi, położonej nad zatoką Cambay. Po odprawieniu uroczystych modłów Ghandi wśród entuzjazmu tłumów ruszył z 48 towarzyszami nad wybrzeże, gdzie po kąpieli rytualnej przystąpił do warzenia soli.

Dotychczas niewiadomo jak zareagowały na ten krok „przywódcy duchowego Indji“ władze angielskie, które nie przypuszczały, by starzec osłabiony i wychudły jak szkielet, zdołał wytrzymać trudy 25-dniowego marszu. Położenie jednak w kraju jest tego rodzaju, że Anglja musi się zdobyć na jakiś krok decydujący. **Wrzenie obejmuje prawie całe Indje. Krwawe starcia w Bombaju, Delhi, Thurla i innych miejscowościach strajkujących z policją są odznaką, że cierpliwość Hindusów wyszła poza ramy cierpliwości.** Bierny opór pojmowany jest zaiste po azjatycku. Oto w Thura na stacji kolejowej strajkujący położyli się pokotem na szynach, by zmusić w ten sposób maszynistę do zatrzymania pociągu. Wprawdzie policja dokonuje licznych aresztowań i wojsko stoi w miastach w pogotowiu, lecz wrzenie ogarnęło tak szerokie masy społeczeństwa, że wybuchowi powszechnej rewolucji mógłby zapobiec tylko kompromis między władzami angielskiemi a przywódcami Hindusów.

Bombaj, 7. 4. (PAT) Manilal Kothari, jeden z adjutantów Ghandi'ego, oraz część 55-ciu ochotników, którzy nieśli po pięć funtów soli, zostali aresztowani w Viramgam w odległości 40 mil od Ahmedabad, sól zaś została skonfiskowana. Jak podają z Ram, Ghandi'ego, syna Mahatme Ghandi'ego, oraz kilku innych ochotników aresztowano w wiosce Bhimrad.

GHANDI WYRAŻA UZNANIE POLICJI...

Dandji 7. 4. (PAT). Przemawiając tu na zebraniu, zorganizowanem wczoraj wieczór, **Ghandi wyrażał się z uznaniem o policji, która konfiskowała sól, za uprzejme jej zachowanie się względem wolontarjuszy.** Ghandi dodał, że **złożyłby gratulacje rządowi i ugiąłby się przed wicekrólem, o ileby zniesiony został podatek od soli.**

Społeczne trudności akcji Ghandiego.

Warszawa, 7. 4. (Tel. wł.). Akcja Ghandiego **napotyka na trudności ze względów socjalno-religijnych.** Olbrzymie masy ludności, należące do kasty najniższych parjasów, liczące kilkadziesiąt **miljonów osób, nie okazuje mu poparcia, gdyż nie uwzględnia ich żądań, co do równouprawnienia religijnego.** Także ludność **mahometańska zachowuje się neutralnie w stosunku do jego akcji.** W tym stanie rzeczy liczą się z możliwością, **że Ghandi i jego otoczenie opuszczą w krótkim czasie miejscowość,** gdzie odbywa się demonstracja przeciwko monopolowi solnemu.

Szwajcarja wprowadza monopol spirytusowy.

Plebiscyt przyniósł zwycięstwo przeciwnikom alkoholu.

Bern, 7. 4. (PAT) Jak wiadomo, wczoraj odbył się w Szwajcarji plebiscyt w sprawie **projektu ustawy o produkcji i sprzedaży alkoholu.** Dotychczas pędzono wódkę z własnych owoców i sprzedaż nie ulegała żadnemu ustawowemu ograniczeniu.

Nowa ustawa pozostawia wprawdzie **możność gospodarczego pędzenia alkoholu, jednakże tylko dla zaspokojenia własnych potrzeb rolnika. Nadwyżka będzie odtąd zakupywana i sprzedawana na rachunek skarbu. Nowa ustawa ma na celu zapobieżenie nadmiernemu spożyciu alkoholu, które w ostatnich kilku latach wzmogło się znacznie, zwłaszcza w centralnych kantonach związku. Przewidywane są znaczne zyski finansowe, które mają zasilać kapitał instytutu ubezpieczeń na starość.**

W plebiscycie, który się odbył w roku 1923 nad podobną ustawą, **projekt ten nie uzyskał większości, jednakże prowadzona w ostatnich czasach konsekwentna i zakrojona na szeroką skalę akcja społeczna,** w której wykazano, że nadmierne spożywanie alkoholu jest przyczyną degeneracji rasy, **objawiającej się w wielkiej ilości chorych umysłowo i dziedzicznie obciążonych małoletnich,** znajdujących się w szpitalach i przytułkach, **dała nadspodziewanie dodatnie wyniki.** Wyraziły się one w przyjęciu znaczną większością głosów nowego ustawodawstwa.

POWODZENIE OSTATNICH NUMERÓW „GŁOSU NARODU“ W WARSZAWIE.

Warszawa, 7. 4. (Telef. wł.) **Jak nam korespondent donosi, ostatnie numery „Głosu Narodu“, zwłaszcza numer niedawno skonfiskowany,** są w Warszawie bardzo poszukiwane.

—o—

Warszawa, 7. 4. (Tel. wł.). Znany aktor filmowy **Mozżuchin** przybył do Warszawy.

Zmora klubu BB.

Protesty wyborcze przed Sądem Najw. — W poniedziałek zapadną dalsze decyzje.

Warszawa, 7. 4. (Telef. wł.) Na posiedzeniu Sądu Najwyższego rozpatrywano sprawę **protestów wyborczych z okręgu święciańskiego. Wyrok odłożono do następnego poniedziałku dn. 14 b. m.,** kiedy to nastąpi również ogłoszenie w sprawie protestów wyborczych z okręgu kowelskiego i nowogródzkiego.

Poseł sowiecki u premjera Sławka.

Warszawa, 7. 4. (Telef. wł.) Prezes rady min. **pułk. Sławek przyjął dziś w południe posła** sowieckiego w Warszawie p. **Ant. Owsiejenkę.**

Zjazd dyrektorów szkół średnich trzech okręgów w Katowicach.

Katowice (Tel. wł.). Dnia 7 b. m. rozpocznie się w Katowicach 5 dniowy zjazd dyrektorów wszystkich szkół średnich okręgu śląskiego, krakowskiego i lubelskiego. Zjazd obradować będzie nad zagadnieniami pedagogicznemi i administracyjnemi w szkołach średnich. Referaty dotyczyć będą: 1) roli i zadań dyrektora szkoły średniej, jako kierownika dydaktycznego, 2) organizacji pracy wychowawczej w szkole średniej, 3) obowiązków administracyjnych dyrektora. Przewodniczy nacz. wydz. Pieracki z Warszawy

Mobilizacja sanacyjnej bojówki.

Sanacyjny „Przedświt“, organ frakcji rewolucyjnej, zamieścił następujący rozkaz do swej bojówki partyjnej:

Baczność milicja!

Zbiórka milicji z opaskami dziś dnia 6-go kwietnia punktualnie o godz. 11 przed południem na ulicy Ordynackiej przed gmachem cyrku. **Łokietek.**

Jest rzeczą conajmniej dziwną, że władze tolerują istnienie jakichś partyjnych bojówek, urządzających publicznie zbiórki, gdy w państwie, poza wojskiem i policją nie powinny zasadniczo istnieć żadne „milicje“, stojące na usługach politycznych organizacji.

Zgon dyrekt. depart. weterynarji.

Warszawa 7. 4. (PAT). W dniu 6 b. m. po krótkich cierpieniach zmarł dr. filozofji dyr. departamentu weterynarji w ministerstwie rolnictwa ś. p. **Fischoeder.** Z chwilą odrodzenia państwa polskiego, zmarły zgłosił się do służby polskiej; początkowo był **naczelnikiem wydziału weterynarji b. dzielnicy pruskiej,** następnie z chwilą unifikacji i zlikwidowania ministerstwa b. dzielnicy pruskiej, **przeszedł do ministerstwa rolnictwa i w roku 1924 objął stanowisko dyrektora departamentu weterynarji.** Na tem stanowisku całe długoletnie doświadczenie, wybitną wiedzę fachową i zdolności poświęcił sprawie **uregulowania państwowej służby weterynaryjnej w Polsce.** W uznaniu zasług ś. p. Fischoeder został odznaczony krzyżami oficerskim i komandorji orderu Odrodzenia Polski, oraz komandorji Legji Honorowej.

NOWY SZEF GABINETU PREMJERA OBJĄŁ URZĘDOWANIE.

Warszawa, 7. 4. (Tel. wł.). Były szef II Od. M. S. Wojsk. i były radca ambasady w Paryżu z tytułem pełnomocnego min. **Stanisław Schaetzel** przybył już o Warszawy i objął stanowisko **szefa gabinetu prezydjum R. M.**

Bank międzynarodowych wypłat podejmuje emisję obligacji.

na sumę 300 miljonów dolarów.

Paryż 7. 4. (PAT). Minister finansów Reynaud udzielił korespondentowi „Matin'a“ wywiadu, na temat wykonania planu Younga i powstania **banku wypłat międzynarodowych.** Minister wyjaśnił, że **bank ten ma ustalić wysokość procentu od obligacyj, które będą emitowane, oraz ich cenę emisyjną.** Obligacje mają być wypuszczone **na ogólną sumę 300 miljonów dolarów, z których 100 miljonów przeznaczonych jest dla Niemiec, 200 miljonów zaś dla ich wierzycieli, przyczem Francja ma prawo do 156 miljonów dolarów, t. j. do 4 miljardów franków.** Minister dodał, że solidność podpisu Niemiec, dotyczącego bezwarunkowych rat rocznych, nie może nasuwać jakichkolwiek wątpliwości. **Zaangażowany tu jest kredyt samych Niemiec.** Interes Francji polega na tem, zaznaczył w konkluzji minister, że wszystkie wzmiankowane miljardy będą przelane do kasy amortyzacyjnej i przyczynią się do umorzenia naszego długu i jego oprocentowania.

Informacje w sprawie wypełniania kwestjonarjuszy statystycznych.

Z Izby przemysłowo-handlowej w Krakowie komunikują, iż we wtorek i w środę (8 i 9 bm.) urzędować będzie w biurach Izby w godzinach między 9 a 14.30 delegat Głównego Urzędu Statystycznego w Warszawie i udzieli zainteresowanym wszelkich wyjaśnień co do sposobu **wypełniania rozesłanych w ostatnich czasach kwestjonarjuszy statystycznych.**

Wskazanem byłoby zatem, by przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe okręgu w jaknajszerszej mierze korzystały ze sposobności uzyskania bezpośrednich informacyj tem więcej, że nienależyte wypełnienie kwestjonarjuszy Głównego Urzędu Statystycznego pociąga za sobą grzywny, dochodzące nawet do 500 zł.

—o—

WISŁA—WARTA.

Najbliższa niedziela przyniesie Krakowowi nową sensację, a mianowicie spotkanie ligowe pomiędzy byłym mistrzem Ligi „Wisłą“, a obecną mistrzowską drużyną „Warty“. Mecz odbędzie się na boisku Wisły o godz. 4-tej i wzbudzi ogólne zainteresowanie.

NORMAN VENNER. 16

Nieudolny fałszerz.

— Nie, nie sądzę. Wkrótce zupełnie odzyska siły Oliwja. przyjechała tu z nami. Pańska córka nie chciała żadnej pomocy.

— O... pomocy? Dziś żadna nie potrzebuje pomocy. Kobieta to samoistny człowiek, kochanku. Bóg wie jakie z nich będą matki.

— No tak... sądzę, że czuję się dobrze.

— Czy straciła przytomność?

— Na chwilę. Lecz to był tylko szok. Nic więcej, tylko szok!

Biedny Jeremi nie miał czasu na namysł i dobieranie słów. Czcigodny pan Karol, który wyrzucał zdania z szybkością karabinu maszynowego, wprowadził go z równowagi. Czemuż zaniedbał wypytać Oliwji o starego? Był całkiem zdezorjentowany, a rozmowa schodziła na niebezpieczne tory. Powtarzał wciąż: Tylko szok! Nie, tylko szok! Aż stary spojrzał nań z niepokojem.

— Widzę, że i pana wzięło. Chodź pan napić się czegoś. Jest pan oszołomiony. Więc Dorota się stroi. Wspaniała dziewczyna, co? Dobra rasa. Arturthonie, prawie zbyt dobra, za wysoka krew. I w tem niedobra przesada! Przyszło mi coś do głowy... Słuchaj pan... nie myślisz o ożenku? Człowiek nie młodnieje. A jak było z ojcem? Raz dwa — i już po nim. Nie byłem na pogrzebie. Niecierpię takich rzeczy. Ale na pańskim ślubie będę. Kiedy się odbędzie?

— To... nie zależy odemnie — wyjąkał Jeremi. — Ja... nie chcę nalegać.

— Śmiało, chłopcze, śmiało! Idź do niej i powiedz: „Mam już dość tych banialuk, malarstwa, poezji i tam dalej. Kiedy się pobierzemy? Czas już na nas oboje. Ojciec chciałby wnucząt, im więcej, tem lepiej. Powiedz jej pan to wszystko. To będzie najmądrzej.

— Muszę zauważyć, — wtrącił Jeremi, który zwolna ochłonął, — że taki sposób mógłby ją może dotknąć.

— Dotknąć? Także coś! A po co ludzie się żenią? Arturze! Pan jest teraz dziedzicem Pulldanu. Lecz z szanownym bratem nie pójdzie tak łatwo. W dzień zaślubin Doroty oddaję wam moją własność. Żadnych ceregieli. Nie mam syna. Dorota jest moją jedynaczką. Hall będzie do niej należeć. Przynosi do dziesięciu tysięcy funtów rocznie. Sam potrzebuję niewiele. Będę sobie żył w innych dobrach, pan wie w Trayhous'ie. Kamerdyner, szofer, szef kuchenny — i basta. Z pięciu tysięcy funtów wyżyję doskonale, naturalnie po odliczeniu podatków — djabli je nadali! Wy zaś wyjdziecie brylantowo na takiej kombinacji.

— Pan jest zbyt łaskawy, — wymamrotał Jeremi, bezradny o przecież czuły na śmieszność sytuacji.

— „Zbyt łaskawy“ — głupstwo! Chciałbym widzieć was szczęśliwych w otoczeniu drobiazgu. Pierwszy będzie chłopak! Wyobraź pan sobie! Rozkosz żyć! W czepku się urodziłeś!

— No tak... ale...

— Nie ma żadnego „ale“! Zaczekaj pan tu na nią. Powtórz jej to co ja powiedziałem. — Poczem poufałym tonem. — Rozumie pan, mnie samemu nieskładnie... Mogłaby się roz.., wreszcie, ja jestem tylko ojcem? Niech jej pan wszystko powie. Zostawię was sam na sam. Zobaczymy się na lunchu. Kiwnij mi pan głową jeśli wszystko w porządku. A teraz — odwagi.

Jeremi znalazł się sam. Nie głupio mówi: odwagi! — Ba, gdybym ją tylko miał! Sprawa wikła się coraz bardziej. Ten jedzie pełną parą. Zresztą, byczy chłop! Lecz co mam teraz począć, do licha! — Łamiąc sobie głowę przekroczył próg drzwi szklanych, otwartych z tarasu na pokój. Dziwny był ten pokój, ulubiony lady Doroty przybytek: ściany — srebrne, sufit — błękitny, dywan — czarny; całe urządzenie — nie było tego dużo — w popielatym tonie z pomarańczowym deseniem. Na sztaludze stał obraz: Zagadkowe powikłanie kół, kwadratów, clips, świetlistych promieni, plam barwnych. Pod tem napis: „Obraz wnętrza“.

Odwrócił się z przykrem uczuciem w żołądku. I to miałoby go interesować! Na jednym ze stoliczków leżały trzy książki: cienkie tomiki w berlińskich okładkach. Jeremi otworzył jedną z nich na chybił trafił. Tytuł brzmiał: Głos bezosobowego. Autor zwał się: Jan Tomps

— Aha, to byłby jeden z tych młodych kawalerów — szepnął przerzucając książkę. Zatrzymał się przy wierszu, pod tytułem: „Deszcz“:

Samotnie
Ciemno krwiste krople na zielonej ramie
trawy
Cierpią w bladym wietrze sromotnie.
Życie, linje, płaszczyzny mają ton niemrawy
Deszcz ciurka rynną
Świat obmierzły, zimno.

Zamknął ostrożnie książkę. To go zdecydowało. I o tem miałbym rozprawiać?... Byłbym w stanie znieść wiele, nawet jej ojca. Lecz tego ani myśleć! Janie Tompsie. Nie, mój kawalerze Nie głupim zdrową głowę kłaść pod ewangelję. Dobrze, jeśli z tego galimatjasu wyjdę cało.

— Ach, to pan! zadzwonił głosik Doroty, a równocześnie jawiła się jej blada, regularna piękność. Zbliżyła się do niego, więc odłożył szybko welinowy tomik; tego brakowało, by go przyłapała na takiej lekturze! Może nie dojrzała?

— Jakie zdanie pana o poezjach Tompsa?

— Rupiecie! Wszystko bańki mydlane! — powiedział prosto z mostu. Miał już tego po uszy.

— Bajeczne, — ozwała się ku jego wielkiemu zdumieniu. — Całkiem i moje mniemanie. Nic na tem niema, nic zgoła.

— Wpadłem dokumentnie, — pomyślał z boleścią Jeremi. Jesteśmy jednego zdania. Aby zyskać na czasie, dodał: — Dlaczego czyta pani takie śmiecie?

— Trzeba znać te rzeczy, — powiedziała, — to jasne. Zresztą pamiętam, że pan nie znosił Marcelego Prousta a jednak czytał pan jego dzieła. Trzeba się rozeznawać w tych prądach.

— Spaliło na panewce, odchodzę, — mówił do siebie Jeremi: — Gdybym choć wiedział co to zacz, ten Proust! — I zaraz głośno dodał:

— Może to czasem być nawet zajmujące lecz ja... w końcu zaczynam zapatrywać się sceptycznie. Mimowoli przechodzę... to jest, obecnie lubuję się w prymitywie.

— Zadziwiające, zawołała lady. — Prymityw...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.